THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 9. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 3-go Marca, 1904., (March 3.) Rok VI





Biją Moskala

Z wojny japońsko-moskiewskiej nadchodzą wiadomości jeszcze bardzo skąpo. Ważniejszej rozprawy nie było, a o pomniejszych utarczkach nie donoszą wiele obie wojujące strony.

Japończycy jakoś nie chcą się przechwalać a moskale nie mają się czem przechwalać. — Pomimo to, moskale po każdej utarczce donoszą zawsze najprzód że japonów natłukli bez liku a sami utracili tylko jednego, jedynego kozaka. Później donoszą, że cała rzecz miała się cokolwiek inaczej, że dla względów strategicznych musieli się cofnąć „w porządku" (to znaczy „rejterować"), ale zawsze japońców nabili wielu.

Na lądzie nie było dotąd — (środa) większej bitwy, ani też żadna strona nie donosi, gdzie się jej można spodziewać bo żadna strona nie chce rozgłosić gdzie trzyma lub posyła swoje wojska.

Na morzu trafiają się częstsze bitwy, a szczególniej szturmy Portu Artura, który japończycy bombardują każdego dnia. Przy ostrzeliwaniu Portu Artura biorą rosyjskie pancerniki mocno po skórze a właściwie po pancerzu.

— W zeszłym tygodniu, we środę rozgłosili moskale, że zatopili przy Port Arthur aż *sześć* pancerników japońskich! Ziemlaki w całej Rosyi i zagraniczni podchlebcy Rossyi, ucieszyli się bardzo. Na drugi dzień jednak pospuszczali nosy nie już na kwintę ale na oktawę, bo się okazało że rzecz się miała przeciwnie, że to właśnie moskale ponieśli straty a nie japończycy.

Telegramy o tych wypadkach są następujące:

Petersburg, Rosya, dnia 25 lutego. — Namiestnik Aleksijew donosi telegraficznie, że o godzinię 3ciej rano, dnia 24, liczne torpedowce japońskie zaatakowały pancernik „Retwican" zanurzony do połowy w wodzie i oparty na skalistem dnie wejścia do portu Artura. Z okrętu Retwican, będącego obecnie niejako fortem, spostrzeżono najpierw napaść i zaczęto strzelać do japończyków; Retwicanowi pomogły działa forteczne, które zionęły gęstym ogniem na nieprzyjaciela i zatopiono mu tak sześć okrętów.

Cztery pancerniki i dwa krążowniki japońskie zostały zatopione. Nasze straty żadne" Alexiejew. —

— Cheffo, Chiny, dnia 25go. Konsul rosyjski potwierdza wiadomość, że podczas napadu japończyków na Port Arthur, stracili oni cztery pancerniki i dwa transportowce.

— Londyn, Anglia, dnia 25go. — Ambassador japoński Hajashi twierdzi, że pogłoska o zatopieniu japońskich pancerników, to tylko powtórzenie pogłoski, rozpuszczonej przed dwoma tygodniami przez moskali że pod Chemulpo moskale zatopili japończykom trzy okręty; — na drugi dzień okazało się że pod Chemulpo właśnie moskiewskie, a nie japońskie okręty poszły na dno.

Petersburg dnia 25go. —Na wieść o świetnem zwycięztwie nad flotą japońską, ludność okazuje niezmierną radość i paraduje po ulicach miasta. — Car nakazał odprawić na drugi dzień nabożeństwo dziękczynne za to wielkie zwycięztwo. — Car zamierza okazać Japonii litość i wspaniałomyślność, zaproponować jej pokój na łagodnych warunkach.

— Londyn dnia 26 lutego. Konsulowie angielscy, w Japonii rezydujący, donoszą rządowi angielskiemu, że we wczorajszej bitwie pod Port Arthur japończycy nie ponieśli żadnej szkody.

Uderzyli oni na stojące przed wejściem do portu okręty rosyjskie a na przodzie japońskiej floty płynęło pięć ogromnych kupieckich parowców i zmierzały wprost na popsuty pancernik rosyjski — „Retwizan", uwięziony na skale na środku wązkiego wejścia do portu. Okręty przepełnione były kamieniami i złamami skał, a na dnie każdego okrętu był nabój dynamitowy. Gdyby okrętom tym udało się dostać do wązkiego wejścia portowego, wtedy tuż przy pancerniku „Retwitsanie" nieliczna załoga tych parowców miała rozerwać je dynamitem, a to dla tego, żeby okręty te osiadły na dnie przy Retwitcanie w wązkiem przejściu (450 stóp tylko tam jest szeroko) i aby w ten sposób zablokowały zupełnie moskiewskim okrętom wyjazd z portu lub przyjazd do niego! — Miała to być sztuczka podobna do tej, jaką podczas hiszpańsko-amerykańskiej wojny, amerykanin Hobson chciał urządzić hiszpanom, gdy w wązkiej szyi, prowadzącej do portu Sant Jago, zatopił w nocy parowiec Merrimac.

(Te to cztery czy pięć starych pudeł udało się moskalom zbombardować i zatopić, ale i to nawet dopiero wtedy, gdy były w pobliżu owego wązkiego wejścia do portu, tak że jak późniejsze telegramy opiewają, to dwa stare te okręty tkwią dziś rzeczywiście w wązkim tym przesmyku i dziś większy pancernik nie może ani wjechać do portu, ani z niego wyjechać! — Zniszczenie tych kilku starych pudeł ogłosili moskale zrazu jako zniszczenie pancerników japońskich i wielkie zwycięztwo. Na drugi dzień, gdy car batjuszka dowiedział się całej prawdy, nakazał archirejom, że nie potrzebują od prawiać dziękczynnych nabożeństw!.....

—Londyn dnia 26. Donoszą tu z pola walki, że żaden pancernik japoński ani inny wojenny okręt nie został pod Port Arthur zatopiony. Wszyscy ochotnicy japońscy, którzy na owych starych okrętach byli, zdołali się po ich zatopieniu wszyscy uratować, ile że noc była bardzo ciemna a uwaga moskali była zwrócona na bombardującą flotę japońską.

— Tokyo, Japonia dnia 25 lutego. — Kupiecki parowiec „Korea", wiozący z Ameryki wiele mięsa dla moskali we Władywostoku, został na morzu przyłapany przez japoński krążownik i odprowadzony do Japonii. (Moskale za mięso zapłacili, a japończycy będą je zjadać!)

— Cheffoo, Chiny dnia 26. Napad admirała Togo na port Arthur miał na celu zamaskowanie ruchu transportowców japońskich, przewożących wojska japońskie do Korei i do Mandżuryi.

Eskadrze japońskiej opierały się ruskie torpedowce „Petropawlowsk", „Bojan" „Novick" i „Askold", — później jednak uszły pospiesznie pod forty i ukryły się w porcie za wysokiemi brzegami. Bomby japońskie uciszyły pięć większych dział we fortach. Szkody w mieście znaczne; warsztaty okrętowe „Newski Zawód" zostały częściowo zburzone przez trzy bomby japońskie. Kilka bomb spadło w pobliżu arsenału. Żołnierzy rosyjskich padło kilkudziesięciu.

— Petersburg, dnia 27go. Jenerał Kuropatkin, głównodowodzący wojsk rosyjskich wyjeżdża na wschód, do Mandżuryi, aby przy namiestniku Aleksyejewie objąć dowództwo nad tamtejszą armią.

— Tokyo dnia 27go. Japoński wice-admirał Kamimura donosi, że zablokowanie portu Arthur przez zatopione kupieckie okręty, udało się częściowo. Większe pancerniki nie mogą wjeżdżać teraz do portu.

Zatopione parowce nazywały się: Hokoko Maru, Bushu Maru, Tientsin Maru, Buyo Maeu i Jansin Maru. Nocy owej bombardowane były równocześnie: Rort Arthur, Dalny i Pidgeon Bay. — Na drugi dzień, dnia 25go flota nasza bombardowała ponownie Port Arthur przez trzy godziny. Z okrętów widać było wielki pożar w mieście czy w porcie.

— Petersburg, dnia 25go. Car wysłał telegram do namiestnika Alexiejewa, winszując flocie rosyjskiej świetnego zwycięztwa nad japońską flotą i dziękując za zatopienie sześciu pancerników japońskich. (Zawczesne winszowanie bo moskale uciekli a japończykom nic się nie stało).

— Petersburg dnia 25go. „Nowy napad na Port Arthur urządzili japończycy dziś nad ranem" —donosi jenerał Pflug naczelnik sztabu. — „Tego samego dnia o 1ej w południe przypuścili drugi szturm od morza, ale za każdym razem ustąpili. Z naszej strony nie ma żadnych szkód". — Pflug.

— Tien Tsin, Chiny dnia 25go. —Nad rzeką Tsungari w Mandżuryi spalili moskale ogromną wieś i wymordowali wszystkich mieszkańców a nawet kobiety i dzieci, za to że japończycy uszkodzili most pobliski kolejowy.

— Petersburg dnia 27go. Namiestnik Alexiejew donosi, że japońska flota znowu bombardowała Port Arthur przez pół godziny, krótko przed południem. Rosyjskie krążowniki: Askold, Bojan i Nowik, schroniły się do portu.

— Tokyo, dnia 26go. Rosyjscy żołnierze zabrali i skonfiskowali w miejsc. Unsen w północnej Korei całe urządzenie kopalni, należące do amerykanów.

— Seoul, Korea dnia 26go. Rząd Koreański nakazał swej armii (wszystkiego 17 tysięcy) połączyć się z armią japońską przeciw moskalom.

— Szanghai, dnia 26. Do Nagaski w Japonii wróciło 40 transportowców japońskich, które odwiozły były liczne wojska japońskie w okolice portu Dalny. (Dalny leży niedaleko na wschód od Port Arthur).

— Petersburg, dnia 26go.— Car i Carowa byli dzisiaj u spowiedzi i Komunii i modlili się długo w katedrze u grobów zmarłych carów. Dzisiaj car zamianował publicznie ministra wojny Kuropatkina głównodowodzącym w Mandżuryi i nadał mu order Aleksandra Newskiego.

— Seoul dn. 28go —Oddział moskali liczący 5000 żołnierzy z 54 działami przekroczył rzekę Yalu i wszedł do północnej Korei. W pobliżu ma się znajdować około 75 tysięcy moskali. Do tego czasu wylądowali japończycy w porcie Chemulpo w Korei przeszło 120 tysięcy wojska. Rossyanie napadli pod Miju w północnej Korei na oddział koreańskich żołnierzy, ubili kilka a resztę rozproszyli. Między placówkami japońskiemi a rosyjskiemi zachodzą częste utarczki.

Londyn d. 28go. Z Pekinu donoszą, że rząd chiński gromadzi znaczne siły nad granicą Mandżuryi i najprawdopodobniej wmiesza się do wojny i pomoże japończykom.

— Cheffoo, Chiny dnia 28go. Jenerał Stoessel, dowodzący załogą rosyjską w Port Arthur wydał rozkaz dzienny do żołnierzy, że polega na ich mężtwie i spodziewa się, że bronić się, będą do śmierci a nie poddadzą się wrogowi, który osaczył ich i od morza i od lądu. [Taka rozpaczliwa odezwa wróży źle dla moskali; odezwy takie wydaje się tylko w położeniu rozpaczliwem i bez wyjścia].

— Cheffoo dnia 29go. Bombardowanie portu Artura przez flotę japońską powtarza się codziennie. — Również i port Władywostok jest podobno całkiem odcięty od świata, bo na morzu pilnują go japońskie okręty, a na lądzie zajęła tyły moskali znaczna armia japońska, która wylądowała w zatoce Possiet Bay niedaleko Władywostoku.

— Londyn dnia 29go. Donoszą tu z pola walki, że pod Ping Yang w Korei miała miejsce starcie się wojsk japońskich z Kozakami. Kozacy zostali odparci.

Petersburg dnia 29go. Donoszą tu z pola walki, że pod Ping Yang kozacy pobili japończyków i zagnali w głąb kraju a sami nie stracili żadnego żołnierza. Jenerał Lemewicz posłał kozakom posiłki.

— Londyn 1 Marca. Piętnaście japońskich okrętów bombardowało w poniedziałek Port Arthur od 10ej rano do 12ej w południe. Krążowniki rosyjskie Nowick, Askold i Bojan i cztery torpedowce odpierały atak, ale w końcu mocno uszkodzone uszły do portu. Jeden torpedowiec mosk. został zatopiony. Do Petersburga nadeszły telegramy, że japońska flota cofnęła się po bitwie. (Zapewne!)

— Paryż dnia 2go Marca.— Donoszą tu z Japonii, że wywożenie wojsk japońskich na pole walki ustało, i że dziś udaje się na pole walki główny sztab japoński. Oznacza to, że wkrótce rozpoczną się wielkie bitwy na lądzie i silniejsze bombardowanie portów. Japończyków wysłano do frontu przeszło 200 tysięcy. Jak liczną armię mają tam moskale, trudno oznaczyć, ale zapewne więcej niż Japonia.

Okropny wypadek na kolei.

Waterloo, Iowa, 26 lutego. — Wstrząsający wypadek zdarzył się na kolei linii Chicago and Northwestern. Otóż pociąg złożony z 60ciu wagonów zapełnionych bydłem, końmi i nierogaciną będąc w biegu 50 mil na godzinę, zderzył się z pociągiem, który był wysłany w dolinę dla oczyszczenia torów kolejowych i wracał do Dyersville. Skutek zderzenia był straszny. Wagony z obu stron strzaskały się i pociągi stoczyły się z nasypu. W tejże chwili płomienie z lokomotyw ogarnęły pociągi, oświecając jasną łuną całą okolicę. — Na miejsce wypadku pospieszyły gromady okolicznych mieszkańców, lecz musieli stać zdala bezradni, nie mogąc się zbliżyć do płonących pociągów. A tu pod ich złamami jęczeli ludzie i daremnie wzywali ratunku paląc się żywcem. To oddział handlarzy bydła i ich służba ginął bez ratunku. Przy tem zginęła cała służba kolejowa i ani jeden człowiek nie ocalał z tej katastrofy. Po zgaśnięciu płomieni, ze zgliszczów wydobyto dotąd kilkanaście zwęglonych trupów, których nie można rozpoznać, tak są zeszpecone.

Kilkadziesiąt sztuk bydła i koni również się spaliło, lecz wiele z tych zwierząt uratowały się same, wydostawszy się ze strzaskanych wagonów. Straty materyalne są olbrzymie, za które nikt nie będzie odpowiadał, gdyż nie żyją ci, których by można wezwać za świadków lub pociągnąć do odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy.

Samych bogatych handlarzy bydła zginęło siedmiu.

Kapitol spalony.

W mieście Madison, stolicy Stanu Wisconsin, spalił się dn. 27 lutego doszczętnie Kapitol, czyli główny urzędowy budynek Stanowy, w którym się mieściły akta stanowe, bióra urzędników stanowych itp. — Gaszenie ognia szło tępo, bo niewielkie miasto Miasto Madison nie posiada licznej straży ogniowej. Szkody wynoszą około 600 tysięcy dolarów a kapitol nie był ubezpieczony, — więc Stan ponosi całą stratę. Ogień nie szerzył się zbyt szybko, więc obywatele i urzędnicy zdołali uratować wiele ksiąg i dokumentów. Reszta dokumentów, zamknięta w ognio trwałych komorach i szafach, ocalała. Obywatele milwauscy starają się obecnie, aby stolica stanu, zamiast jak dotąd w małej mieścinie Madison, — ustanowioną została w wielkiem mieście Milwaukee.

(NADESŁANE).

Redaktor Zgody --- i Bismarck.

Kanclerz pruski, książe Bismarck, polityk — potęga rozumu — gniewał się strasznie na Kościół Katolicki — religię katolicką, szkoły katolickie — a to dla tego, że według jego zdania, religia Katolicka przeszkadzała oświacie i cywilizacyjnemu rozwojowi.

Redaktor Zgody, nie już taka potęga rozumu, skromny sobie tylko exprofesor, gniewa się także na religię katolicką, szkoły katolickie, bo według jego zdania — religia katolicka, której uczą w szkołach parafialnych, (codzień godzinę) przeszkadza oświacie i rozwojowi idei Związkowej.

W innych słowach exprofesorowi zdaje się, że głęboka nauka nie da się pogodzić z religią; że nie można być sławnym uczonym, i wierzącym, jednocześnie;—że trzeba albo wiedzę poświęcić dla wiary, albo wiarę dla nauki.

Takie zdanie, jest oparte albo na Bismarckowskich zapatrywaniach, albo też zapożyczone od Arabów, Mahometan, ofiar rozkiełznanej wyobraźni.

My Polacy Katolicy w Ameryce nie potrzebujemy takiej nauki, bo wiemy, że wiedza i religia zgadzają się ze sobą i zgodzić się muszą; a wiemy to od *Ducha prawdy, który nas nauczył wszelkiej prawdy* (Jan XVI. 13.) — nie zaś od fanatyka, który, jakoby czciciel Koranu, lub zwolennik Bismarcka, w rozkiełznanej swej wyobraźni nazywa to co jest katolickie, plagą Polonii tutejszej.

Któż to nadał człowiekowi przykazania, a naturze prawa? któż zapalił światło rozumu naszego i słońce wiary katolickiej — jeżeli nie Bóg? —

Istotna wiedza nie zna innego celu prócz prawdy; innych wrogów nie ma, oprócz błędu i świadomego przekręcania. — Dwie drogi prowadzą do mądrości: światło rozumu i wiara święta — ale obie muszą koniecznie spotkać się u stóp jednej prawdy.

Nie wiedza, nie pewniki naukowe, ale przypuszczenia stoją w rażącej sprzeczności z religią; — dowodem tego indeks, to jest spis książek przez kościół zakazanych,—.

Że tylko hypotezy (przypuszczenia) walczą z religią i z kościołem można się przekonać z historyi. — Wiele zarzutów przeciw religii z zeszłego stulecia, śmiech dzisiaj budzi, tak są błache, na tak błędnych podstawach oparte.

Gdyby sprzeczności między wiedzą i religią opierały się na pewnikach naukowych, nie zaś na przypuszczeniach, byłyby dziś te same co przed trzysta laty — byłyby niezmienne, jak niewzruszoną jest prawda. — Upadła hypoteza o samorodztwie, za pomocą której chciano dowieść, że życie organiczne samo przez się powstało, że nie potrzeba było na to stworzenia i Stworzyciela. Zwalczył to głupie przypuszczenie wielki Pasteur.

Sumienne badania historyi, oczyściły Kościół Katolicki ze zbrodni dokonanych przez inkwizycyę hiszpańską.

Badania w Egipcie i Asyryi wyjaśniły niejedną zagadkę Pisma św. i potwierdziły jego autentyczność.

Nieustanny postęp badań ludzkich usunie i te trudności, których dziś jeszcze nie wytłómaczono.

Prawdziwa wiara i rzeczywista nauka, w zgodzie żyły i żyją — to jest, u ludzi rozsądnych, nie u fanatyków, którzy nie w imię wiedzy, ale z nienawiści dla prawdy objawionej, robią głupie wycieczki przeciw Kościołowi i wierze świętej katolickiej.

Czernić, przekręcać, ośmieszać oto taktyka liberałów, no i p. exprofesora, który, jak słusznie "Polak w Ameryce" powiedział, na nic nie zważa jak tylko na to, aby się dobrze najeść i napić przy tym żłobie, do którego go zaprowadzą okoliczności. — A czemuż katolicy z przekonania, których przecież jest legion w Związku, tak obojętnem okiem patrzą się na to wszystko?

Bo brak im prawdziwej odwagi — "My w Związku, mamy *swoją* Ewangelią"; powiedział niedawno pewien żydek, który się tem chlubi, że jest Związkowcem. — Czy może tę Ewangelią chciałby exprofesor rozszerzać między dziećmi, jeżeli Mu się nie podoba to, że dzieci się uczą Ewangielii Chrystusowej? — O! niech nas ręka Pańska broni!

Prawda, że wiedza i nauka daje rozkosze duchowe umysłom, uśmierza bóle ciała i śmierci wyrywa ofiary — — ale czyż dla tego religia to światło, co już zgasło — to siła co już się zużyła, to mara co się do grobu kładzie? O nie! religia to potęga, której nic i nigdy nie zastąpi na ziemi.

Czyż nauka znajdzie skuteczne lekarstwo dla dusz w smutku pogrążonych, dla serc rozbolałych zawodami życia?

Co osuszy łzy matce, składającej do trumienki jedyną swoją pieszczotkę? czy nauka liberałów, którzy nie wierzą w nieśmiertelność duszy, czy też religia, która uczy, że dziecię uleciało w niebiosa i tam czeka na Matkę?

Co rozwesela nas biednych tułaczy tu w Ameryce, kiedy się czujemy biedni nieszczęśliwi? - czyż nie Pieśń Wielkanocna na Rezurekcyi — lub Bożego Narodzenia Kolędy na Pasterce?

Cóż to budzi mdły uśmiech na bladych, cierpieniem ściągniętych ustach chorego? oto krzyżyk, który mu Kapłan do ręki włożył.

Rozumie się, że tego wszystkiego nie może zrozumieć człowiek, który nie z przekonania, ale dla kawałka chleba, na kilka lat staje się nibyto wierzącym i katolikiem i dla tego też łatwo Mu pisać, że nie potrzeba czasu tracić na naukę religii w szkołach parafialnych.

Krzyż razi liberałów, bo im przypomina, że powinni się nawrócić, pokutować; — pieśń Wielkanocna, im się nie podoba, bo przypomina im ciała zmartwychwstanie — Kolędy odkupienie; niechcą się uznać stworzeniami zależnemi od Boga, niechcą być Synami Bożymi, bo im milsze kuzynostwo ze zwierzęciem, chcą być bráćmi małpy, — dla tego radzą usunąć religią, aby czasem małe dzieci ze szkoły Elementarnej nie zawstydziły exprofesorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.

(Ciąg dalszy.)

Lecz czemuż ten czas tak późno przyszedł? Oto dlatego, że Kościół prawdy objawione, które w jego skarbnicy spoczywają, dopiero wtenczas wydobywa i jako artykuły wiary ogłasza, kiedy albo wrogowie je zaczepiają, albo chwała Boża i dobro chrześciaństwa tego wymaga. Taka potrzeba okazała się właśnie w wieku XIX. Z jednej strony potworne błędy, zalewające ziemię nakształt potopu, z drugiej srogie cierpienia Kościoła i Stolicy św. zaniepokoiły owczarnię Chrystusową; jakoż najwyższy Pasterz Pius IX, sam gorący czciciel Bogarodzicy i biczny stróż społeczeństwa, kołatając do Niebios po pomoc, zwrócił się przedewszystkiem do Niepokalanie Poczętej i postanowił nowy klejnot do Jej korony dołożyć. Posłuchajcie głosu jego serca: "Z najpewniejszą nadzieją i całem zaufaniem oczekujemy, że ta sama Najśw. Panna, która cała piękna i niepokalana, jadowitą głowę najstraszniejszego węża zgniotła i światu zbawienie przyniosła, — która jest sławą Proroków i Apostołów, zaszczytem Męczenników, radością i koroną wszystkich Świętych, najpewniejszą ucieczką i najwierniejszą Pomocniczką wszystkich w niebezpieczeństwie będących, a całego świata potężną Pośredniczką i Pojednawczynią u Jednorodzonego Syna swego, — która jest najwspanialszą ozdobą i klejnotem Kościoła św. i najmocniejszą jego podporą, — która wszystkie kacerstwa ciągle niszczy, a wierne ludy i narody z największych udręczeń rodzaju wszelkiego ratuje, — która Nas samych z tak wielu burzliwych niebezpieczeństw uwolniła; że tak Najśw. Panna potężną swoją opieką sprawi, ażeby święta matka katolicki Kościół, po oddaleniu wszelkich przeszkód i po zwycięzeniu wszystkich błędów, po wszystkich miejscach z dniem każdym coraz więcej się umacniał, kwitnął i panował od morza do morza i aż do końca ziemi,—ażeby pokoju, wszelkiej swobody i wolności używał, ażeby winni przebaczenie, chorzy uzdrowienie, bojaźliwi otuchę, smutni pociechę, zostający w niebezpieczeństwie pomoc otrzymali, aby wszyscy błądzący po zniesieniu ciemności ich ducha, byli na drogę prawdy i sprawiedliwości zwróceni, niemniej, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz.

Już 2 lutego 1849, bawiąc jako wygnaniec w Gaecie, wezwał wszystkich biskupów, by w tej myśli ogłosili modły dla uproszenia światła u Boga i wypowiedzieli na piśmie swe zdanie; a kiedy 536 pasterzy zaświadczyło zgodnie, że wiara w Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny Maryi istnieje w całym świecie katolickim, kiedy też Komisya, złożona z kardynałów i teologów, rzecz tę dokładnie zbadała: ogłosił odpust zupełny w formie jubileuszu (1 sierp. 1854) i dzień ósmy grudnia r. 1854 na spełnienie życzeń tylu milionów i tylu wieków naznaczył.

W dniu tym wiekopomnym udał się do bazyliki św. Piotra, mając przed sobą pięćdziesięciu czterech kardynałów, jednego patryarchę, czterdziestu trzech arcybiskupów i dziewięćdziesięciu siedmiu biskupów, co przybiegli ze wszystkich stron świata; a kiedy podczas Mszy św. odśpiewano Ewangelię i hymn *Veni Creator*, powstał z tronu i drżącym od wzruszenia głosem następujący dekret odczytał: "Dla uwielbienia Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla chwały i ozdoby Panny Bogarodzicy, dla podniesienia wiary katolickiej, dla pomnożenia religii chrześciańskiej, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, oraz powagą Naszą oświadczamy, stanowimy i określamy, że nauka, która utrzymuje, że Najśw. Panna w pierwszej chwili swego Poczęcia, szczególną Wszechmocnego łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Chrystusa Jezusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, od wszelkiej zmazy pierworodnej winy była uchowana wolną, jest od Boga objawioną, a przeto od wszystkich wiernych ma być mocno i statecznie wierzoną...."

Zaledwie Ojciec św. zamilknął, aliści biskupi, wzruszeni do łez, zawołali *Amen*, podczas gdy z piersi kilkudziesięciotysięcznej rzeszy wyrwał się natchniony okrzyk: Niech żyje Niepokalana Dziewica. Echo tych słów odbiło się o mury świątyni i poleciało aż na krańce ziemi. Była to chwila wielka, a dla wieku naszego przebłogosławiona; ogłoszeniebowiem dogmatu Niep. Poczęcia nietylko potępiło wrogów objawienia i rozjaśniło naukę katolicką o grzechu pierworodnym, o Wcieleniu i Odkupieniu ale uwydatniło nauczycielską powagę Stolicy św., podniosło świetność Kościoła wobec innowierców, spotęgowało ducha wiary i pobożności pośród wiernych, budząc w nich gorętszą cześć i miłość dla Niepokalanej.

Trudno wyrazić, z jaką radością powitał świat katolicki dekret nieśmiertelnej pamięci Piusa IX. i jak świetne z tego powodu odbywały się wszędzie uroczystości. Ale bo też i Niepokalana okazała się nader czułą i hojną tak dla Ojca św. któremu wyprosiła tę łaskę, że nie lękając się wrogów, w sam dzień Niep. Poczęcia 1869 r. wielki Sobór watykański otworzył, jak dla ludu wiernego, któremu nową krynicę miłosierdzia wyjednała. Oto w niespełna cztery lata, to jest, 11 lutego 1858 objawia się obok francuskiego miasteczka Lourdes czternastoletniej dziewczynce Bernardecie Soubirous, i oświadcza niebawem: "Jam jest Niepokalane Poczęcie", a przy źródle, które pod Jej stopami wytrysnęło, takie czyni cuda, że tam ze wszech stron ciągną rzesze pielgrzymów, jedni po zdrowie, inni po skruchę, lub pociechę, a wszyscy wołają z uniesieniem: Witaj Niepokalana!

Najmilsi, czyliż na widok tak wielkich spraw Bożych nie wzruszy się serce nasze? Lecz cóż mamy czynić? Oto najpród z radością wielką dziękować Bogu, że pełen dobroci wspaniałym tym przywilejem Najśw. Pannę obdarzył i takowy przez usta Namiestnika Chrystusowego światu ogłosił, bo Ta, która tak wyniesioną została, jest Matką Bożą a zarazem Matką naszą, a któreż dziecię się nie cieszy, gdy widzi we czci swą matkę.

Powtóre, trzeba dziękować Niepokalanej za nowe dowody macierzyńskiej miłości i czcić Ją, ile sił starczy, już to nosząc medalik i szkaplerz Niepokalanego Poczęcia, już to odmawiając pobożnie godzinki, a przynajmniej tę modlitewkę: Przez Twoje święte panieństwo i Niepokalane Poczęcie i t. d., już to naśladując Jej cnoty i żyjąc niepokalanie, bo wszakże jest obowiązkiem dziecka iść krok w krok za matką.

Wreszcie, potrzeba wzywać opieki Niepokalanej, nietylko dla siebie i swoich, ale także dla obcych, mianowicie dla nieszczęśliwych, którzy stronią od Boga i Matki swej znać nie chcą; bo wszakże tego Jej Serce przedewszystkiem pragnie; jak zaś mamy prosić, wskaże następujący przykład. Przed trzydziestu laty (1858) żyła w mieście Lourdes uboga ale poczciwa rodzina Bouhohorts, której największą pociechą był dwuletni syn Justyn. Otóż to dziecię ciężko zachorowało i już nie było żadnego ratunku, mimo że wezwano biegłego lekarza. Wtem przypomina sobie stroskana matka, że przy grocie massabielskiej wielkie dzieją się cuda; w tej chwili porywa dziecię na ręce, biegnie z niem do źródła, co obok groty wytrysnęło i zanurza je aż po głowę w zimnej jak lód wodzie. "Co robisz szalona, — wołają na ten widok inne niewiasty, — sama zabijasz dziecię!" I rzeczywiście, dziecię, trzymane pod wodą przez ćwierć godziny, nie dawało znaku życia, tak że ktoś z obecnych chciał je wyrwać z rąk matki. Lecz ona odpowiada: "Nie przeszkadzajcie mi, bom ja ufność położyła w miłosierdziu Niepokalanej". I nie zawiodła się ona niewiasta, — dziecię jej nagle ozdrowiało.

Kogoż przedstawia to dziecię na pół martwe, iżali nie ludzkość dzisiejszą, złożoną w znacznej części ciężką niemocą, trawioną żądzami, jakby gorączką, i już prawie umierającą, z paraliżu niedowiarstwa. Lecz oto prawdziwa matka ludzkości, Kościół katolicki, lituje się jej nędzy i niesie ją do stóp Niepokalanej. O spiesz się dobra matko, spiesz się, inaczej wiele twych dzieci zginie na wieki. A Ty, Matko niebieska Maryo, spojrzyj na nie litościwem okiem; Ty z tronu swego zstępuj ciągle na ziemię, nietylko do jednej groty, ale wszędzie tam, gdzie biedne dusze jęczą pod ciężarem błędu i grzechu. Ty je bierz na swe ramiona i zanurzaj w źródle miłosierdzia, aby odzyskały życie wiary i łaski, a uświęcone za Twoją przyczyną śpiewały w czasie i w wieczności: Witaj święta i poczęta niepokalanie, Marya, śliczna lilia, nasze kochanie. Amen.

Za grzechy wielkie postanowił Bóg wytracić ród ludzki i oto na Jego rozkaz spadły na ziemię wody potopu, pochłaniając w toni wszystko, co wówczas żyło, ludzi i zwierzęta. Mętne fale zakryły wreszcie najwyższe drzewa i same wierzchołki gór, jedna tylko arka oparła się niszczącej ich sile, a w niej Noe, mąż sprawiedliwy, znalazł ocalenie wraz z swoją rodziną.

Potop to obraz grzechu pierworodnego, arka to obraz Niepokalanej. Aby to lepiej zrozumieć, przypomnijmy sobie naukę Kościoła o pierwotnym stanie i o upadku człowieka. Czystym i świętym wyszedł pierwszy człowiek z rąk Bożych, bo Bóg nietylko uposażył go w dobra przyrodzone, ale z hojności dziwnie wielkiej utworzył w jego duszy życie nadprzyrodzone, czyli życie łaski, to jest, z jednej strony wlał weń potok światła, czyli objawił mu tajniki swoje i tajniki świata, z drugiej potok miłości, przez którą człowiek stał się podobnym Bogu, a nawet uczestnikiem natury Bożej, dzieckiem Bożem i dziedzicem chwały wiecznej. Do tej sprawiedliwości pierwotnej dołączył Bóg pokój wewnętrzny, zachowanie od wszystkich cierpień i nieśmiertelność co do ciała.

Wszystkie łaski i przywileje miały przejść spuścizną na cały ród ludzki, atoli Adam, przekraczając prawo Boże, i sobie i całemu potomstwu zaszkodził; utracił bowiem dla siebie i potomków sprawiedliwość pierwotną, wskutek czego przychodzą oni na świat bez miłości Bożej, jaką mieć byli powinni, a ztąd jako nieprzyjaciele Boga i *z przyrodzenia synowie gniewu*, którym już nie chwała wieczna, ale odrzucenie się należy. Nadto grzech pierwszego rodzica zniszczył harmonię przedziwną, jaka istniała między duszą i ciałem, a odbierając życie nadprzyrodzone, samą naturę osłabił; odtąd bowiem rozum stał się podległym zaćmieniu, złudzeniom i błędom, — wola stała się skłonniejszą do złego niż do dobrego, — pożądliwość cielesna stała się nieubłaganą nieprzyjaciółką ducha, — boleść i śmierć stały się smutnem dziedzictwem człowieka.

Ponieważ Adam upadł jako ojciec i że tak powiemy, przedstawiciel rodu ludzkiego, przeto w nim wszyscy zgrzeszyliśmy, a grzech ten, pierworodnym zwany, udziela się nam, według słów Soboru trydenckiego, samem pochodzeniem. Podobny do wód potopu, rozlewa się on na wszystkie dzieci Adamowe, zakrywając nawet wysokie drzewa i szczyty gór, to jest, nawet Świętych Starego i Nowego Zakonu, z których każdy powtarza za prorokiem Dawidem: *Oto ja w nieprawościach jestem poczęty*; jeżeli zaś chcemy poznać jego skutki, policzmy wszystkie grzechy plamiące dusze ludzkie, wszystkie jęki, wyrywające się z piersi zbolałych, wszystkie wreszcie ofiary śmierci i wszystkie łupy piekła.

Jedna tylko arka uszła wód potopu — jedna Marya zachowaną została od grzechu pierworodnego; z Niej bowiem miał się narodzić prawdziwy Noe, to jest, Zbawiciel świata, który miał złagodzić grzech i pokonać tego, co przez grzech panował nad światem. Ona też jedna mogła powiedzieć: *Samam obeszła okrąg niebios i przeniknęłam głębokość przepaści, chodziłam po wałach morskich.* Arkę zbudował Noe nader starannie, Maryę przygotował sobie sam Syn Boży na Matkę, a zarówno Jego świętość i miłość, jak godność Macierzyństwa Bożego, wymagały, aby grzech nigdy nie miał do Niej przystępu, czyli aby od pierwszej chwili poczęcia była Niepokalaną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Buffalo, N. Y

Zbrodniarze, którzy okradli kościół polski Bożego Ciała, zostali wreszcie aresztowani.

Od dnia 30go grudnia, kiedy ta zbrodnia została popełnioną i konsekrowane komunikanty na chodniku rozsypane, śledziła policya cierpliwie i bez wytchnienia, szukając sprawców Dzięki nad zwyczajnym zabiegom i śledzeniu znanego detektywa polskiego, pana Bogusława Łaszewskiego, udało się ohydną paczkę aresztować; razem jest ich pięcioro, o ile zaś wszyscy z nich winni, pokaże to śledztwo dalsze. Dotychczas aresztowani są: Franciszek Tucholski, lat 18, Józef Tucholski, lat 32, Franciszek Culkowski lat 32, Katarzyna Karczmarska lat 17 i Katarzyna Burzyńska, lat 24. Wszyscy zamieszkali są pod nr 103 Woltz ave. Trzej mężczyźni oskarżeni są o popełnienie rabunku, dwie kobiety zaś o przechowywanie skradzionych przedmiotów. Wartość skradzionych złotych i srebrnych aparatów kościelnych jak teraz się wykazało wynosiła $900. Długi czas policya nie miała żadnych poszlaków Dopiero od niedawna została uwaga detektywów zwróconą na dwie kobiety, które po składach jubilerskich sprzedawały kawałki, widocznie przetopione go złota i srebra. Wnet wyśledzono, że na pierwszym piętrze, w tyle domu, pod nr. 103 Woltz ave. jest owe gniazdo, zkąd złoto owe pochodzi Na razie ptaszków nie aresztowano, aby ich nie spłoszyć i śledzono dalej. W środę policya miała dostateczne dowody, by przeprowadzić domową rewizyę i znaleziono stopiony metal i okruszony kielich srebrny, jeszcze nie stopiony, Aresztowano tedy natychmisst braci Tucholskich i Kaczmarską a w czwartek Culkowskiego a w piątek Burzyńską.

Cała ta banda znaną była w sąsiedztwie jako niebezpieczna i zbrodnicza, a z wyjątkiem jednego czy dwóch wszyscy są starzy zbrodniarze, karani kilkakrotnie za rabunek i kradzież. Własne ich zeznania są dostateczne już obecnie, by ich bez wątpienia poznać jako owych niegodziwych zbrodniarzy, świętokradzców.

Chicago, Ill.

Ciężko doświadcza Pan Bóg ob. Romana Męclewskiego, utrzymującego skład węgli przy Noble ulicy blisko Division. Długa i ciężka choroba ukochanej siostry, trojedzieci przechodzących jedno po drugiem bardzo niebezpieczną słabość, nawątliły jego własne zdrowie. Zaczął już oddawać się rozpaczy, nie przeczuwając, że spotkać go może jeszcze jaka nieprzyjemność.

W piątek wieczorem zabrał do siebie z mieszkania dwieście kilkadziesiat dolarów i czekał na kolektora pieniędzy, w tem wszedł do ofisu jakiś drab, zamówił sobie tonę węgli i dał znak towarzyszowi, stojącemu na ulicy. Nie trwało kilka sekund a p. Męclewski ujrzał się napadniętym przez dwóch opryszków, z których jeden przyłożył mu rewolwer do skroni, żądając pieniędzy. „All right" powiedział napadnięty i wyjął z kieszeni dolarowy papierek i garść drobnych. Tego było bandytom za mało, przyparli p. Męclewskiego do ściany i zaczęli przetrząsać mu kieszenie. Tego znowu było za wiele p. Męclewskiemu. Tak trzasnął zbója w łapę, że wypadł mu zniej rewolwer, poczem bił łotrów po łbach, kopał nogami z taką energią że wybił szyby w oknie, obalił piec żelazny, czem spowodował taki łoskot spadających na ziemię rur od pieca, że złodzieje zbaranieli i uciekli do zaułku.

Smutne doświadczenie,

Pan Jan Nowy, zam. p. l. 75. przy Jefferson ulicy, w Bridgeport Conn., pisze do nas o swem smutnem doświadczeniu jak następuje: Cierpiałem na poważnego bardzo rodzaju chorobę, a pomimo że dwu lekarzy doglądało mnie przez dłużej jak cztery miesiące, nie mogłem znaleźć ulgi w mych bólach wewnętrznych. Wydałem znaczną sumę pieniędzy i w końcu straciłem nadzieję wyzdrowienia kiedykolwiek. Na poradę mych przyjaciół zacząłem używać Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina i czuję się zmuszony przyznać, że po kilku dniach już zauważałem wyraźne polepszenie. Ośm butelek wystarczyło, by mnie wyleczyć zupełnie. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest potrzebnym i nader na organa trawienia wpływowym środkiem. Zasila on organa trawienia i przyprowadza je do zdrowej i regularnej czynności; daje nową żywotność i krzepkość mózgowi i nerwom i tworzy nowe czerwone ciałka krwiste. Smak ma nadzwyczaj przyjemny. W aptekach i u fabrykanta, Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ills.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Zmarli.

W Rzeczycy rawskiej umarł w niedzielę 17 stycznia, proboszcz tamtejszy, ksiądz Mieczysław Skarżyński. Żył lat 65.

We środę 27 stycznia umarł Piotr Hozer, najstarszy w Warszawie, a może i w kraju naszem, wiekiem, powagą i doświadczeniem ogrodnik właściciel też największego u nas zakładu ogrodniczego. Urodził się roku 1818 w Czechach i tam kształcił się na ogrodnika Przedkopą lat przybył do Warszawy, i wkrótce otrzymał tu posadę jako starszy ogrodnik ogrodu miejskiego, zwanego Saskim. Po kilku latach założył z bratem własny zakład ogrodniczo-przemysłowy w Warszawia, hodując w nim z zamiłowaniem drzewa, szkółki i kwiaty. Z czasem większa część tego zakładu przeniesiona została do Żbikowa pod Warszawą Teraz prowadzi go syn zmarłego. Ś. p. Piotr Hozer przyłożył się do utworzenia w Warszawie Towarzystwa Ogrodniczego i kilka lat był w niem przewodniczącym. Był to człowiek bardzo pracowity, uczynny, i zamiłowany w swoim zawodzie. Choć też z obcego narodu pochodził, osiadłszy jednak i tak długo mieszkając u nas, pokochał nasz kraj i starał się pracować dla jego pożytku, szerząc zamiłowanie do ogrodnictwa Żył lat 85.

Nazajutrz, 28 stycznia, zakończył życie, również w Warszawie, ale w niej zrodzony, Adam Minhejmer, doskonały muzyk i twórca wielu pięknych pieśni, które układał bądź do grania Już od lat dziecięcych okazywał wielką zdolność do muzyki, a w 15 ym roku życia ułożył pierwszy utwór do grania w czwórkę na skrzypcach i innych instrumentach smyczkowych. Utwory jego grywają i śpiewają nietylko w kraju, ale i po całym świecie. U nas najbardziej znano z jego pieśni jest piosnka pod nazwą "Flisaki". Minhejmer urodził się w Warszawie roku 1830 i tu całe życie przemieszkaj. Był jednym z założycieli i pierwszych nauczycieli instytutu muzycznego. Kochano go i szanowano jako człowieka prawego i uczynnego Żył 73 lata. Pochowany jak i Hozer, na cmentarzu Powązkowskim.

I drugi polski muzyk i twórca pieśni życie w tych dniach zakończył, Michał Jelski. Słynął on głównie z doskonałej gry na skrzypcach. Urodzony był we wsi Ladach w gub. mińskiej, kształcił się w Minsku, Wilnie, Kijowie i w Niemcech. Większą część spędził na wsi, w rodzinej krajinie. Umarł w Rosinowiczach w guberńji wileńskiej. Żył 72 lata.

W okolicy Żarnowa.

W powiecie opoczyńskim, gub. radomskiej, ceny drzewa i wogóle opału z powodu lekkiej zimy są bardzo nizkie. Sąg drzewa sosnowego kosztuje 4 r., sąg olszyny i brzeziny szczapowej 5 r., gałęzi sąg 1 r. pieńków 3 r i 30 k. Łokieć deski półtora calówki, 10 cali szerokiej — 15 groszy, łokieć calówki takiejże miary 10 gr. — Przy sposobności warto podać w Gazecie i ceny kamienia ciosanego, którego obrabianie zatrudnia tu wielu ludzi. Otóż słup kamienny czworokątny półczwarta łokcia wysoki, a 12 cali gruby, z dziurami na rygle, obrobiony gładko, kosztuje rubla; takiż słup, tylko niższy, 3 łokciowy — 75 k.; bal kamiennny na cembrzynę do studni, półtora łokcia długi, łokieć szeroki, a 3 do 4 ch cali gruby — pół rubla; stopa sześcienna kamienia ciosanego — 25 do 30 kop.

W. N.

Przez Wisłę po lodzie.

Hrabia Franciszek Jezierski z Sobień jechał ze swego majątku w powiecie garwolińskim, gub. siedleckiej, ku Magnuszewu w gub. radomskiej. Podczas przejazdu przez Wisłę lód się załamał, i powóz z całą czwórką koni zatonął. Właściciel i woźnica zdołali wydobyć się z wody na lód i doszlido lądu, gdzie dopiero po godzinie marznięcia znaleźli jakiś przytyłek dla ogrzania się.

Wódka przy wyborach.

Wyczytaliśmy wiadomość o wypadku, jaki się w styczniu we wsi Jastrzębiu pod Lipnem w gub. płockiej. Odbyły się wybory na ławnika, a potem, oblewanie ich gorzałką. Skutek był taki, że nowo obrany ławnik dowlókszy się nareszcie jakoś do swej osady, nie miał już siły wejść do chałupy i usiadł przy studni. Tu się zdrzemnął, a że był mróz, więc się już z tej drzemki nie przebudził. Posiedł na sąd, tylko nie na ten, w którym jako ławnik miał obok sędziego zasiadać.

Zmiany po parafiach.

W djecezji Sejneńskiej: K. Pijus Andziulis, przebywający czasowo w par. Władysławowskiej, mianowany wikarjuszem w Skrawdziach. — O. Łukasz Zaczyński, b. przełożony zgromadzenia Kapucynów w Łomży, mianowany wikarjuszem kościoła pokapucyńskiego w tem że mieście. — Przeniesieni wikarjusze: Ks. Józef Kraśnicki z Wiżajn do Wigier; ks. Jan Wałajtis z Pokojnego i ks. Wincenty Czytowicz z Simna — jeden na miejsce drugiego.

W djecezji Płockiej: Ks. Michał Szupiński mianowany wikaryuszem w Wyszogrodzie. — Ks. Stanisław Świtkiewicz zwolniony od obowiązków zarządzającego par. Borzewem.

W djecezji Lubelskiej: Ks. Jan Horaszewski, czasowo przebywający w Parisowie, mianowany proboszczem w Zwoleniu. — Ks. Edward Jankowski, profesor seminarjum duchownego w Lublinie, mianowany wikarjuszem kościoła katedralnego w temże mieście z pozostawaniem w obowiązku profesora. — Mianowani zarządzającymi parafjami: W Tuchowiczach ks. Juljan Kryński, proboszcz ze Zwoli; w Rzeplinie ks. Bronisław Kucharski, wikarjusz z Ktaśnika: w Serokomli ks. Andrzej Emiljan Olędzki. — Ks. Antoni Kotełło mianowany wikarjuszem w Mordach. — Przeniesieni wikarjusze: Ks. Karol Żebrowski z Lublina do Urzędowa; ks. Juljan Pacuski z Niedrzwicy do Niwisk; ks. Juljan Kiliński, zarządzający par. Kunowem, do kościoła filjalnego w Wojciechowie; ks. Apolinary Rybiński z Węgrowa do Białej; ks. Aleksander Mrozinski ze Stoczka do Węgrowa; ks. Walenty Zawistowski z Mord do Stoczka. — Ks. Marceli Dzwonkowski, zarządzający parafią Rzeplinem, przeniesiony do Kumowa. — Ks. Stefan Warszawski, wikarjusz w Wojciechowie, zwolniony od obowiązków z powodu choroby.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Brusy.

Przed czterema miesiąca ni znikł tutaj niejaki Czaplewski, który powrócił z Ameryki, i o którym wiedziano, że przywiózł z sobą znaczniejszą sumę pieniężną. Poszukiwano go wówczas bez skutku; obecnie znaleziono ciało jego na polu. Oględziny lekarskie wykazały, że zaszło tutaj morderstwo. Zaaresztowano niejakiego Daszyńskiego z Kruszyn, 27 lat liczącego człowieka na którego padło podejrzenie, że jest winnym morderstwa. Znaleziono u niego torbę skórzaną i 400 marek, z których posiadania nie mógł się wytłómaczyć. W końcu przyznał się, że to on zastrzelił w lesie Czaplewskiego.

Z Kartuskiego.

W Sanowie zawiązało się dnia 3go stycznia rb., kółko rolnicze na parafię sianowską i okolicę. Przystąpiło na pierwszem posiedzeniu 25 członków. Prezesem obrano ks. prob. Ozoniewskiego z Sianowa, jego zastępcą p. Piacha ze Staniszewa. Posiedzenia odbywać się będą miesięcznie.

Bydgoszcz.

Właściciel drukarni p. Jan Tomaszewski w Bydgoszczy, skazany został na 3 miesiące więzienia za wydanie śpiewnika, w którym prokuratorya dopatrzyła się pieśni ,,podburzających".

Opole.

Wachmistrz żandarmów przytrzymał na drodze bandę Cyganów i znalazł przy rewizyi ukrytych w wozie dwoje dzieci, chłopca i dziewczynkę. Oboje o blond włosach i niebieskich oczach nie zdradzających pochod. cygańskiego. Jak przypuszczają, dziewczynka jest Elsą Kassel, która zginęła kilka miesięcy temu z Hannoweru po przejściu przez to miesto Cyganów; zawiadomiono wiec rodzinę jej w Hanowerze. Po chłopczyku dotychczas nikt się nie zgłosił.

Bytom.

Wkrótce rozgrywać się będą dwa procesy polityczne przed izbą karną w Bytomiu. Wytacza je przeciw ,,Górnoszlązakowi" biskup wrocławski, kardynał Kopp wraz z kilkudziesięciu księżmi. Pierwszy proces dotyczy artykułu ,,Górnoszlązaka", w którym twierdzono, że od końca 8go dziesiątka lat ubiegłego wieku tylko tacy księża otrzymują probostwa, którzy dowiedli przed policyą i organami regencyi, że należą do stronnictwu antypolskiego, Kardynał Kopp twierdzi, że egzamin taki wogóle nie istnieje. Drugi proces wytacza kardynał ,,Górnoszlązakowi" z powodu przedrukowania artykułu z warszawskiego ,,Przeglądu Katolickiego" p. t. "Duchowieństwo na Górnym Śląsku." W artykule tym omawiano konferencyę, jaka się odbyła 13go października pod przewodnictwem ks. kardynała Koppa we Wrocławiu. ,,Przegląd Katolika" zarzucał księżom górnośląskim, iż na konferencyi zajmowali się więcej polityką niż sprawami Kościoła, że księża nadużywają ambony do niegodnych i niechrześcijańskich wycieczek przeciw uczuciom świętym ludności, że tym sposobem zdradzają sprawę katolicką dla przypodobania się rządowi i t. p. Ze względu na liczbę świadków, proces kardynała Koppa przeciw ,,Górnoszlązakowi" przybierze wielkie rozmiary i trwać będzie dni kilka.

Poznań.

,,Vorwaerts" donosi, że policya pruska pomimo ostrej krytyki w parlamencie, dalej jest na usługach Rosji. W tych dniach policya pruska pochwyciła w pobliżu Bytomia na Górnym Śląsku 10 młodych polaków, zbiegłych przed wojskowością i natychmiast wydała ich w ręce władz rosyjskich, pomimo iż to się sprzeciwia prawom międzynarodowym.

Sprawa ta zostanie przez polskich posłów poruszona w parlamencie i prawdopodobnie w sejmie pruskim.

Poznań.

Już dawno mieliśmy wiadomość o gorszącem zajściu pomiędzy hrabiami Bnińskim i Ponińskim, przyczem jeden drugiemu zarzucił oszustwo przy grze w karty. Teraz cała ta sprawa stała się rozgłośną wskutek procesu o obrazę honoru pomiędzy hr. Mielżyńskim a hr. Bnińskim. Hr. M. zarzut oszustwa powtórzył, chcąc udaremnić pojedynek pomiędzy Bnińskim i Ponińskim Wywiązały się stąd różne sądy honorowe cywilne i wojskowe, a i teraz pruscy sędziowie będą rozstrzygać o honorze naszej orystokracyi.

,,Posener Tageblat." piszę: ,,Występy gościnne p: Bandrowskiego w teatrze niemieckim, uważać należy za przerwane". Stało się to dlatego że sala podczas dwoch występów nie była zapełniona, publiczność bowiem postanowiła bojkotować teatr, za sprowadzenie polskiego śpiewaka.

Po zakazie udzielonym uczniom gimnazyów poznańskich uczęszczania na wykłady naukowe polskie do Bazaru nastąpił zakaz odwiedzania teatru polskiego. Do teatru wolno chodzić tylko uczniom klas niższych.

Złotowo.

Tutejszy kościół katolicki, który został odbudowany w roku 1644, postanowiła rejencya gruntownej poddać reparaturze, ponieważ grozi zawaleniem się. Mianowicie chodzi o utrzymanie wielkiego ołtarza, który ma mieć wielką wartość. Patronem kościoła jest książę Frederyk Leopold.

Opole.

Przed 20 laty znikł bez śladu mularz Tomasz Piechota z Kosorowic, urodzony 14 grudnia 1844 r. Jeżeli się nie zgłosi najpóźniej w terminie dnia 14 stycznia 1905 r. o god. 11 przed południem w izbie 20 ogłosi go się za zmarłego.

Chrapowice.

Pożar zniszczył skład p. Ant. Cebuli. W ratowaniu brał udział Antoni Beblika, którego raził paraliż i spowodował natychmiastową śmierć

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

Kongres Maryański odbędzię się w dniach 28 i 29 września 1904 roku we Lwowie. Kongres będzie mięć program następujący:

Dzień pierwszy: Nabożeństwo pontyfikalne w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla prac kongresowych: otwarcie uroczyste kongresu i piewsze plenarne posiedzenie; praca w sekcyach, koncert religijny, i przedstawienie sceniczne apoteozy Najświętszej Maryi Panny.

Dzień drugi; Dalszy ciąg prac w sekcyach; wspólne zebranie towarzyskie; uroczystą procesya z archikatedry na rynek lwowski: Arcypasterze oddają ponownie naródMatce przenajświętszej; drugie plenarne posiedzenie kongresu i zakończenie.

Wszelkich bliższych szczegółów udziela stale urzędujący komitet kongresowy Sodalicyi Maryańskich Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Borysław.

Nowy szyb wybuchowy Towarzystwa karpackiego na Potoku w Borysławiu wydaje dziennie 30 cyster nafty. Na terenach Towarzystwa Zgoda i Nadzieja, ukończono no we szyby z produkcyą dzienną 10 cystern nafty.

Odkrycie tych szybów potwierdza istnienie większej ilości ropy w Tustanowicach.

Kraków.

W Krakowie w kościele OO Franciszkanów, odbył się ślub panny Józefy Rogoszówny, córki śp. Józefa Rogosza znanego powieściopisarza i Józefy z Wilczyńskich Rogoszowej z drem Romanem Zagórskim, sekundaryuszem szpitala krajowego w Kalparkowie,

Żywiec.

Przed kilku dniami w nocy udało się 4ch gospodarzy gruntowych z Szarego lasu do arcyksiążęcego w Nieledwi, w zamierze kradzieży drzewa.

W czasie ścinania drzewa, jeden z nich nazwiskiem Wełniak, został przez spadające drzewo tak fatalnie ugodzony w głowę, że na miejscu ducha wyzionął.

Stanisławów.

Biskupem gr. kat. w Stanisławowie został mianowany, jak donosi ,,Dilo" ks. Platonid Filas, z zakonu OO. Bazylianów.

Kraków.

Prowincyał zakonu Bonifratrów O. Herbertus Kalny, pod którego zwierzchnictwem znajduje się konwent krakowski, został za szczególne zasługi na polu humanitarnem ozdobiony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa.

Austryacki minister wojny, Pittreich, nadesłał już do komendantury we Lwowie rozkaz ażeby w pułkach we Lwowie, Krakowie, Jarosławiu i Tarnowie zaprowadzono kurs nauki języka polskiego dla oficerów.

Borysław.

Piotr Grzegorczyk zatrudniony w kopalni Tow. ,,Anglo Galizian" zastępując palacza, węgiel znajdujący się w kotłowni polał naftą, skutkiem czego takowy wybuchł nagle płomieniem, które w jednej chwili objęły budynek, a następnie w pobliżu stojący dom mieszkalny aptekarza Chodnickiego.

Szkoda wynosi 4000 koron.

Kraków.

Dyrektor akademii sztuk pięknych Fałat urządza w austryackim oddziale sztuk pięknych na tegorocznej wystawie w St. Louis osobną grupę towarzystwa ,,Sztuka" w Krakowie. Dyrektor Fałat wyjedzie w tym celu w marcu do Ameryki.

Nowy Targ.

W tych dniach ukończono budowę linii kolejowej Nowy Targ Sucha Kora. Obecnie odbywa się sturmowanie toru.

Otwarcie ruchu nastąpi z początkiem czerwca br. Przejazd tą nową linią z Nowego Targu do Peszty trwać będzie około 8 godzin.

W bieżącym roku rozpoczęta zostanie budowa gmachu gimnazyalnego, który ma być wykończonym w roku 1905. tymczasem zaś wynajęto na pomieszczenie. I klasy gimnazyalnej lokal w domu prywatnym.

Otwarcie gimnazyum i nowa linie kolejowa znacznie się przyczynią nietylko do podniesienia dobrobytu ale i do życia towarzyskiego, które dużo pozostawia do życzenia.

Niezależny biskup w Rzymie.

W Rzymie aresztowanym został przez miejscową policyę, niejaki Benedykt Donkin, podający się za biskupa kościoła niezależnego polskiego, w Cleveland, O., w Stanach Zjednoczonych. Ów Donkin, przybył do Rzymu z New Yorku, ukazywał się na ulicy w fioletach biskupich, z łańcuchem złotym i bogatym pierścieniem na palcu i przez kilka tygodni żył na koszt kilku pensyonatów, przenosząc się z jednego do drugiego, obiecując zapłacić za hotel, za obstalowane nowe szaty biskupie, skoro mu nadeślą fundusze z Ameryki Miał on przy sobie, w charakterze sekretarza, niejakiego Ryca. Policya rzymska, ostrzeżona przez osoby, zarwane przez ową zagadkową osobistość, miała rzekomego "biskupa" na oku i wreszcie go aresztowała. Jest to młody jeszcze człowiek, lat 37. Po aresztowaniu, oskarżony wydobył dokumenty, poświadczające, że jest "biskupem niezależnego kościoła", ale władze nie dały się zmiękczyć tytułami (bo także miał koronę hrabioską na bilecie), ale zatrzymały go w więzieniu Krzyż, jaki nosił na piersi i pierścień, okazały się jako fabrykaty z ołowiu pozłacanego.

Przepowiednie na rok 1904.

Niemieckie pismo humorystyczne ,,Simplicissimus" w ostatnim numerze pomieszcza takie satyryczne przepowiednie dla Niemiec na rok 1904, wygłoszone jakoby przez ,,owczarza Tomasza."

2. lutego. W Berlinie zostanie odsłoniony pomnik.

4. lutego. Parlament zwołany. Na jednym z Niemieckich dworów zdarza się wiarołomstwo.

6. lutego. Kanclerz Rzeszy wsławi się jednym ze świetniejszych czynów w historyi świata.

8. lutego W Bawaryi ukaże się nowy romans wojskowy.

10. lutego. W Chemnitz, z powodu znęcania się nad podwładnymi i zakatowania jednego żołnierza na śmierć, sierżant zostaje skazany na trzy dni aresztu.

12. lutego. Parlament rozwiązany.

14. lutego. Jeden z pruskich ministrow cofa się w zacisze prywatnego życia.

16. lutego. Berlińska Galerya narodowa zamieniona na koszary.

22. lutego. Armata nowej konstrykcyi wprowadzona do armii niemieckiej.

24. lutego. Nowy pomnik odsłoniony w Berlinie.

26. lutego. W Gorlitz podoficer, skutkiem zakatowania na śmierć żołnierza, zostaje skazany na dwa dni domowego aresztu.

28. lutego. W Bawaryi 10-letni książę w rocznicę swoich urodzin zostaje mianowany głównodowodzącym generałem.

2. marca. Ukazuje się nowy romans wojskowy.

4. marca. Parlament zwołany.

6. marca. Na jednym z dworów niemieckich zdarza się znowu wiarołomstwo.

7. marca. W Magdeburgu nowonarodzone dziecko zostaje skazane za obrazę majestatu i wtrącone do więzienia razem z mamką.

8. marca. Kanclerz Rzeszy wsławia się jednym ze świetniejszych czynów w historyi świata.

10. marca. Parlament rozwiązany.

12. marca. Jeden z pruskich ministrów cofa się w zacisze priwatnego życia.

14. marca. W Heidelbergu szeregowiec następuje niechcący na nogę sierżantowi i zostaje skazany na sześć lat ciężkiego więzienia.

16. marca. W Chemnitz za obrazę majestatu 95 letnia staruszka zostaje skazana dziesięć lat więzienia.

20. marca. W Berlinie odsłaniają pomnik.

22. marca. Parlament zwołany.

24. marca. Armata nowej konstrukcyi wprowadzona do armii niemieckiej.

26. marca. W Bawaryi nowonarodzony książe mianowany głównodowodzącym generałem.

30. marca. Parlament rozwiązany.

31. marcy pewien minister pruski cofa się w zacisze prywatnego życia.

Dalsze przepowiednie czytelnik może sobie dośpiewać w duszy.

Język Koreański.

Język koreański jest bardzo ubogi w wyrazy, tak, że często jeden wyraz ma do tuzina znaczeń, które rozróżnić można tylko przez odpowiednie wymawianie wyrazu. Z tego powodu zachodzą często zabawne nieporozumienia. Tak n. p. opowiada pewien kupiec, który spędził długie lata w Korei i posiadał tajemnice języka koreańskiego, zdarzenie następujące: Do osady przybył misyonarz jednej z sekt angielskich i wystąpił z kazaniem. Opowiadał o piekle, ale słowa jego wrażenia pożądanego nie wywierały. Owszem, zebrani licznie Koreańczycy uśmiechali się przyjaźnie. Zdziwiony kaznodzieja spytał tedy po kazaniu kupca o przyczynę tak obojętnego zachowywania się Koreańczyków wobec zapowiedzi mąk piekielnych i dowiedział się, że wyraz piekło, wymawiany tak, jak on go podczas kazania wymawiał, oznacza pocztę, słuchacze przeto wyobrażali sobie bez wątpienia, że misyonarz obiecuje im posady na poczcie.

Proces o meteor.

Ciekawy w swoim rodzaju proces toczy się w tutejszym sądzie okręgowym, wywołując wielkie zainteresowanie publiczności.

Otóż niejaki F. M. Ewings, farmer, oskarża Tomasza Pergran, że tenże skradł meteor ważący 300 funtów, a który spadł na grunt należący do Ewingsa.

Znalazca przedał ,,skradziony" meteor swemu bratu za parę mułó w wartości $400. To właśnie wzbudziło zazdrość w łakomym farmerze i wywołał proces, o jakim chyba jeszcze świat nie słyszał.

Dziesiątki uczonych zjeżdza się na miejsce, by ujrzeć niebieskiego gościa, o którego się ludziska procesują......

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
Polish Printing & Publishing Co
Rev. C. Tomaszewski, President and Treasurer
Leon Machnikowski, Managing Editor.
F. J. Kwiatkowski, Manager and Secretary.
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.
P. & A. Tel. 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce,
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

REDAKTOR L. MACHNIKOWSKI.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
Leon Machnikowski,
56 TWENTY SECOND ST., - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22-nd STR., - PITTSBURG, PA

PRENUMERATA
na rok jeden w Stanach Zjednoczonych $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie $2.50
Pojedyńczy numer 5c
Prenumerata płatna z góry.

Adres ogólny
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22-nd STREET,
PITTSBURG, - - - PA. U. S. A

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
"WIELKOPOLANIN,"
56 — 22 Str., Pittsburg, Pa.

MAMY OBA TELEFONY
C. D. and P. T. - - - 2263 GRANT
P. and A. - - - - 2204 MAIN.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

Nikczemność i ucisk moskiewski.

Moskale zawsze nikczemnie i podle obchodzili się ze słabszymi, których najprzód nieznacznie opanowali, a potem gnębili i uciskali. Nowym tego dowodem jest ich postępowanie z mieszkańcami Mandżuryi.

Najprzód naszli ten kraj chiński przed kilku laty aby tam „zaprowadzić porządek" i zbudować kolej, mającą tymże moskalom pomódz do tem gruntowniejszego zawojowania tego kraju. — Niepytani i nieproszeni wleźli tam moskale, i dziś, gdy ich z tamtąd wyrugować chcą, nie już sami Mandżurowie ani nie Chińczycy, lecz Japończycy, — nikczemne tyrany grożą uciskanym Mandżurom najokropniejszemi karami, gdyby ci ośmielili się (w obronie ojczyzny) okazać niechęć ciemięzcom moskalom!

Oto jaki drakoński ukaz wydał ciemiężyciel namiestnik Alexiejew da Mandżurów i Chińczyków w Mandżuryi:

„Ponieważ wybuchła wojna między Japonią i Rosyą, przeto ja, mianowany tu na Dalekim Wschodzie najwyższym urzędnikiem przez Najjaśniejszego Cesarza Rosyi, — ustanowiłem niniejsze sześć przepisów, — którym wy macie być posłuszni z bojaźnią i drżeniem:

1e. — Podczas pokojowych rokowań, toczących się między Rossyą a Japonią, ta ostatnia napadła podle i zdradziecko na rosyjską flotę. Spowodowany temi wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwami muszę stawić desperacki opór, aby obronić ziemie chińskie przed najazdem wroga (przyp red: sam je najechał wprzód i zagrabił!) i wzbronić japończykom przejścia granic rosyjskich.

2. — W tym razie interesa Rossyi i Chin są nierozerwalnie połączone (jak między zbójcą a napadniętym! przyp. red.) i dla tego jest obowiązkiem Chin połączyć się z nami, i uderzyć na napastników japońskich.

Lecz Chiny oświadczyły mi, że będą neutralne i dziś stoją i patrzą z rękoma w rękawach schowanemi, na naszą walkę! Dla tego ostrzegam surowo wszystkich urzędników w Mandżuryi, aby nie przeszkadzali naszym wojskom, lecz owszem, muszą im pomagać we wszystkiem.

3. — Wszyscy mieszkańcy Mandżuryi: szlachta, rólnicy, robotnicy i kupcy, mają prowadzić swoje zajęcia tak jak dotąd. Gdy wojsko rosyjskie przyjdzie między nas, macie mu ufać (!!?) a wtedy ono nie będzie was poniewierać lecz was będzie bronić

(Znają tę obronę wszyscy! przyp. red.)

4. — Wszystkich cnotliwych mieszkańców, w pobliżu kolei i telegrafów się znajdujących, trzymam w odpowiedzialności za bezpieczeństwo i całość i telegrafów. Urzędnicy wasi muszą obmyśleć środki opieki nad tem Za to my moskale będziemy wam wdzięczni.

(Znają tę wdzięczność wszyscy!)

A gdyby gdzie zniszczono kolej lub telegrafy wtedy nietylko sami niszczyciele ale i wy wszyscy będziecie surowo za to ukarani.

(Moskale karzą ojca za syna, syna za ojca itd. Już też przez ostatnie dwa tygodnie wymordowali wiele chińskiej ludności w Mandżuryi, gdy w paru miejscach japońscy szpiegowie kolej im popsuli!)

5. — Czunczuzowie, ci z czerwonemi brodami rozbójnicy, ta plaga i przekleństwo muszą być wykorzenieni przez rosyan. — Nie bójcie się ich zemsty, lecz wywiadujcie się gdzie oni się znajdują, donieście nam to, a my ich wygubimy Każdy ktoby im dał schronienie lub utaił miejsce ich pobytu, będzie karany tak, jakby był rozbójnikiem.

(Tak samo robili moskale podczas wojen w Polsce!)

6. — Mam mocną nadzieję (pewnie! pewnie!) że wszyscy macie zaufanie w rosyjskiej armii. Jeżelibyście okazali nieprzyjaźń rosyjskiej armii to rząd rosyjski z pewnością was wszystkich wytępi bez miłosierdzia!

(I ci [moskiewscy] [barbarzyńscy chcą się jeszcze nazywać „cywilizowanymi"!)

Tak to ci niecni moskale, pół-mongoły znęcają się nad krajem, który niedawno zdradziecko zagrabili! A groźby te wykonują bez miłosiedzia bo jak donoszą telegramy, to sołdaty, tak w Mandżuryi jak i w Korei dopuszczają się wstrętnych okrucieństw. — Mordują całe masy niewinnych mieszkańców i nie darowują życia nawet kobietom i dzieciom.

Rosyjscy komendanci ogłaszają we wszystkich miastach do których przybywają, iż mieszkańcy tychże za karę za pomaganie japończykom muszą być na śmierć przygotowani, Wskutek tego mnóstwo ludzi ucieka z miast w pola i lasy, gdzie giną lub cierpią wielkie męczarnie. Świat cały wie, że moskale umieją mordować niewinnych.

Poczta Redakcyi.

— Pan J. V. R. w Saint Mainard, Ind. List otrzymany w środę rano. Zrobi się to bez kosztu.

— Pan S. G. w Broadford, Pa. Dwa dolary i marki nadeszły. Gazeta i książki będą wysłane.

— Pan Jan J. w Summit, Pa. Dwa dolary i marki nadeszły. Gazeta i książki będą wysłane.

Wielu prenumeratorów nadsyła zawiadomienie, o zmianie mieszkania, ale nie podają wcale nowego adresu, a bardzo często nie podpisują się, tak że niema możności porozumienia się. Upraszamy więc o wypisywanie dokładnego adresu, na każdej nadsyłanej do nas korespondencyi. Oprócz tego często zapytują nas w jaki sposób należy nadsyłać pieniądze za prenumeratę; ponieważ nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna odpisywać, oświadczamy niniejszem, że należytości, czy w gotówce, czy money order, lub markami pocztowemi nie stanowi dla nas różnicy i wybór co do tego pozostawiamy naszym prenumeratorom.

Redakcya.

Skarby Wojenne.

Na cele wojenne złożyły państwa europejskie olbrzymie sumy.

I tak w skarbcu carskim jest na ten cel w Petersburgu $500,000,000 Francya posiada na cele wojenne $350,000,000 w złocie i $250,000,000 w srebrze, Austrya trzyma w skarbcu $1500,000,000, Niemcy również mają skarbiec wojenny, lecz ile tam tego żółtego kruszcu, nikt o tem nie wie.

Pieniądze na cele wojenne gromadził już Fryderyk wielki i utrzymywał je w piwnicach fortecy w Spandau.

Z całego skarbcu zabrał rząd na wojnę z Francyą $90,000,000.

Pierwszy Prezydent Panamy.

Z Panamy donoszą:—Obrano tu jednogłośnie pierwszym prezydentem nowej rzeczypospolitej Panamy Dra. Manuela Amadora, a wice-presydentami Dra Pablo Arosomena, Domingo Obalcha i Dra Carlosa Mendoza.

Dania powołuje rezerwy.

Flota również umobilizowana. Gorączkowa budowa nowych fortów.

Kopenhaga, 26 lutego.—W duńskim parlamencie prezes ministeryum, prof. Deuntzer, wytłómaczył powody powołania pod broń części rezerw i gorączkowych uzbrojeń floty i fortów duńskich. Dania pragnie zachować kompletną neutralność podczas japońsko-rosyjskiej wojny.

Dla wzmocnienia obrony Kopenhagi ze strony morza powołano artylerzystów z rezerwy, forty zaopatrzono w reflektory elektryczne i w podmorskie miny. 4 statki torpedowce zostały przygotowane do boju, a reperacye około okrętów wojennych przyspieszono.

Dwa nowe forty budowane są obecnie na wyspie Saltholm. Duński krążownik, bawiący obecnie na morzu Śródziemnem, otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Kopenhagi.

Słówko o kolei Syberyjskiej.

Kolej syberyjska, która łączy Moskwę z portem Artura, a która obecnie służy do przewozu wojska, amunicyi i wszelkich przyborów do wojny na daleki wschód, przebiega przestrzeń 5100 mil angielskich. Kolej ta nie bardzo dobrze oddaje usługi armii rosyjskiej a to dla tego, że przeciągnięta jest przez setki mil moczarów, z powodu czego pociągi wloką się wolno zmuszone miejscami i dłużej się zatrzymywać. W lokomotywach palą drzewem. Pociąg osobowy robi zaledwie 10 mil na godzinę.

Na stacyach w Rosyi wywieszono karty z napisem, że w 10 dniach można zajechać z Rosyi do Oceanu Spokojnego, lecz jest to blaga, bo żaden pociąg w 10 dniach nie przebył drogi z Moskwy do portu Artura.

Mosty kolejowe są dobrze pobudowane, lecz nie zdolne do utrzymania pociągów ciężarowych. Największy most jest nad Wołgą w Samarze.

Dziś, gdy kolej ta moskalom tak bardzo potrzebna, okazuje się, że podczas kilkuletniej budowy tej olbrzymiej linii, moskalscy czynowniki kradli na potęgę i rozkradli z połowę funduszów, a kolej wykończono ladajako. Dość powiedzieć, że w wielu miejscach nie pobudowano potrzebnych mostów, składów i t. p. choć na papierze figurowały jako istniejące. To też kolej syberyjska jest bardzo nędznie wyekwipowana i nie wystarcza obecnym potrzebom.

Stare to sztuczki moskiewskich czynowników. Toż wiadomo, że jeszcze za czasów Katarzyny, podczas jej przejazdów po Rosyi, czynownicy stawiali z daleka od drog ściany domów i połowy dachów, a nawet malowane wsie i pokazywali je carycy, chwaląc się, jak to oni kraj zabudowali!......

Zabrali mięso.

Nagasaki, 26 lutego 1904.

Japończycy zabrali naładowany mięsem statek "Korea", który 2go lutego wyjechał z San Francisco i miał się udać do Władywostoku. Na statku było 670 ton mięsa.

Podobnych "wypadecków" mieli już moskale więcej. Zamówili sobie żywność z Ameryki i za takową zapłacili, a tymczasem przemyślni japończycy zabierają to na morzu jak swoje i zajadają ze smakiem! (Niechże im to będzie na zdrowie!) Moskalom się jednak nie podoba to "bortowanie" (stołowanie) japończyków, więc odmówili już wiele zamówień i dali znać do Ameryki, żeby zaprzestano wysyłki.

Spokój na Bałkanie.

Konstantynopol, 27. lutego. — Bulgarski representant od niejakiego czasu miał narady z rządem tureckim nad zachowaniem pokoju na Bałkanie i zgnieceniem powstania macedońskiego. Głoszą tu, że nareszcie zawarto ugodę, która ma zapobiedz ponownemu wybuchnięciu powstania w Macedonii.

Według ugody, Turcya zobowiązała się ułaskawić wszystkich, którzy brali udział w powstaniu i skasować rozporządzenia przeciw Macedończykom. Bułgarya natomiast miała się zobowiązać do stanowczego wystąpienia przeciw agitatorom na on zakazać tworzenie oddziałów powstańczych i przekroczenie granicy tureckiej.

Obecnie toczą się obrady nad rozpuszczeniem zmobilizowanych wojsk.

Berlin, 27 lutego.— Austrya przewiduje, że będzie musiała wspólnie z Rosyą wmięszać się do zawikłań na Bałkanie. Wydano rozkaz, aby wszystko było gotowe do zmobilizowania rezerwy. Austryacki ambasador odebrał telegram, aby natychmiast wrócił do Wiednia na naradę z ministrem spraw zewnętrznych.

New York.

W ostatnich czasach władze emigracyjne zwróciły baczniejszą uwagę na przybyszów i wielu z nich wzbroniono wstępu na ląd amerykański. Najsurowiej jednakże obchodzą się ze słowianami, których pod rozmaitymi pozorami wracają Często zdarza się, że żonę wpuszczają a męża nie, lub naodwrót.

W tych wszystkich wypadkach jest prawie opatrznością dla emigrantów Agent domu św. Józefa p. Albert Pangel, który w takich wtedy zawsze apeluje do wszystkich władz w Washingtonie i najczęściej starania jego uwieńczone bywają pożądanym skutkiem. Najlepszym dowodem pożytecznej działalności p, Pengla jest fakt, że za 482 osób zakwalifikowanych do powrotu, tylko czterdziestu kilku rzeczywiście zwrócili, a i to tylko takich, którzy byli dotknięci zaraźliwemi chorobami, albo kalectwem.

Oprócz tego p. Pengel jest bardzo pożytecznym udzielając przybyszom różnych informacyj, pisząc za nich listy, lub wysyłając depesze do familii. Wielu przybyszów otrzymawszy nawet zajęcie, jeszcze koresponduje z p. Pangel zarzucając go rozmaitemi zleceniami, przeważnie względem sprowadzenia do Ameryki swojej familii. (Tyg. New.)

Waukegan, Ill.

W suszarni rafineryi cukru C.M. Warner Sugar Refinery Co. nastąpiła 25. wieczorem o godzinie 6.30 eksplozya, burząc prawie całą fabrykę. O ile dotychczas wiadomo, czterech Polaków i Czechów straciło życie a kilkunastu zostało mniej lub więcej pokaleczonych.

Niektórzy twierdzą że pod gruzami leży około 25 trupów. Na razie trudno jest twierdzić, czy tak wielu straciło życie. Eksplozya nastąpiła w czasie, gdy dzienni robotnicy wychodzili do domu a nocni rozpoczynali pracę. Pracowali tu przeważnie Polacy i Czesi i dopiero przy wypłacie będzie można stwierdzić kogo niema. Usuwanie gruzów potrwa dwa tygodnie.

Eksplozya nastąpiła w suszarni a potem potem wybuchł pożar, który zniszczył całą fabrykę wyrządzając szkodę na $500,000.

Siła eksplozyi była tak wielka, że uczuto ją w odległości 10 mil. Prawie wszystkie zabudowania w okolicy doznały wstrząśnięcia i wszystkie szyby wyleciały. Budynki bliżej fabryki położone, zostały znacznie uszkodzone.

W pierwszej chwili głoszono, że przeszło 100 ludzi straciło życie, lecz potem okazało się, że pogłoska była mylna. Budynek był 200 stóp długi, 100 stóp szeroki Około 400 robotników było w tej fabryce zatrudnionych.

Niebezpiecznie pokaleczoni są: Wm. Bradley, Dan, Mainey i Stanisław Hansos. W ruinach znaleziono zwłoki Jana Kozika i trzech innych, których nazwiska jeszcze nie wiadome Jan Sciszn, forman w suszarni zaginął; prawdopodobnie leży pod gruzami.

Powód eksplozyi jeszcze nie jest wiadomy. Szkoda wynosi 500,000 dolarów.

Milwaukee, Wis.

Dziennik Milwaucki donosi co następuje; Wczoraj miała panna Tomkiewicz, córka aptekarza pana Tomkiewicza z Mitchell ulicy, odczyt w „South Side High School" o zwyczajach i obyczajach ludu polskiego, w którym nie szczędziła Bismarcka. Studenci i nauczyciele wysłuchali długiego a starannie opracowanego odczytu z zajęciem. Bismarcka przedstawiła dzielna panna Tomkiewicz w takiem oświetleniu, że lepiej tego nie zrobiłby najlepszy pisarz. Cześć jej za to!

BISKUP DLA GREEN BAY.

Żaden Polak nie został przedstawiony na kandydata.

Tutejszy „Catholic Citizen", organ ajryskich księży donosi, że kandydatami na biskupa dyecezyi Green Bay są: przedstawieni przez biskupów — msgr. Fox z Green Bay, Schinner z Milwaukee i biskup Muldoon z Chicago: przedstawieni przez konsultorów — msgr. Fox z Green Bay, Schinner z Milwaukee, rektor Rainer z St. Francis.

Pomimo starań polskich księży ani biskupi ani konsultorzy nie przedstawili Polaka na kandydata, Generalny wikary Fox prawdopodobnie zostanie mianowany biskupem dyecezyi Green Bay.

W dniu odjazdu ks. biskupa Messmera z Green Bay, odbyło się zebranie księży tej dyecezyi, na którem podpisano petycyę do Propaganda, aby ks. Fox został mianowany biskupem tej dyecezyi. (Kur. Polski.)

Z Ameryki na powodzian.

W Warszawskich gazetach czytamy: Henryk Sienkiewicz otrzymał z Chicago czek na 1.356 rub. 50 kop. przy liście następującym:

Wielce Szanowny Panie! W załączeniu przesyłam przekaz na sumę 1,356 rb. 50 kop. stanowiącą część ofiar na powodzian, zebranych od Jego rodaków przez wydział wykonawczy II. polsko-katolickiego kongresu w Ameryce. Racz ją wielce Szan. Pan przyjąć i użyć na otarcie łez nieszczęśliwych powodzian z nad Wisły.

Z wysokim szacunkiem

Ks. K. Sztuczko.

Milwaukee, Wis.

Jan Guleczyński, lat 63 i jego żona lat 62, zamieszkali pa. 786—10 ave. wczoraj omal co nie pożegnali się z tym światem. Gdyby ich syn był przybył nieco poźniej to dziś oboje byli już na marach.

Staruszkowie udali się w czas na spoczynek i zamknęli szczelnie piec wskutek czego gaz od węgla wydobył się na izbę. Około godziny 9tej syn ich Gustaw przybył do domu i kiedy otworzył drzwi, spostrzegł, że rodzice jego leżą w nocnych ubraniach na podłodze bez przytomności. Natychmiast pootwierał okna i drzwi i pedaiósł ich z podłogi. Staruszkowie byli już tak osłabieni, że nie mogli kroku zrobić. Potem przeniesono ich do domu córki, gdzie Guleczyńska przyszła już po sie bie lecz mąż jeszcze bardzo słaby. (Dz. Milw.)

Chicago Ill.

Jeden „od nasze rhedakie" — Henry Marhoefer, został aresztowany za taką błahą rzecz, jak oszukiwanie na wadze „gojów", co przecież nie jest tak bardzo zdrożnem. Pono „kupiec", zamiast całego funta masła, czy innego towaru, dawał zwykle trzy ćwierci funta, widocznie przez wygląd, aby kostumersy mieli lżej do dźwigania nabytych u niego towarów.

I za podobną grzeczność i troskliwość aresztowano niewinnego człowieka, a może nawet każą mu karę zapłacić.

Taka to ludzka sprawiedliwość na świecie! Dz. Nar.

Baltimore, Md.

W parafii św. Kazimierza odbyło się w bieżącym tygodniu 40-to godzinne nabożeństwo, które zakończyło się solennemi nieszporami w zeszły wtorek wieczorem. Kościół cały przestronny, bardzo przepełniony był zapełnie wiernymi. Z braku miejsca w kościele, ludzie stali w krużgankach i zachórze. Bractwa uniformowane ze Stanisławowa: t. j. Rycerze św. Wojciecha na czele ze swym majorem ob. Milaniczem i Husarzy św. Kasimierza wystąpili „incorpore" na tą uroczystość zakończenia nabożeństwa, które odbyło się z wielką okazałością. Wielebny ks. Musiał, z Wheeling, West, Va. miał kazanie, które wielu obecnych poruszyło każdego obecnego do łez; Nieszpory odprawione były przy licznej asystencyi obecnych Wielebnych Księży. — Kościół cały był bardzo pięknie przystrojony, którą to czynnością zajęły się nadzwbne siostry Felicyanki, jak również i przygotowaniem dziesiątek dziatek, które wystąpili w bieli i z pięknemi bukietami każde. Za tą pracę udekorowania kościoła, jak również przygotowania dziatek do tej uroczystości, parafianie z Kaźmierzowa są Wielebnym Siostrom bardzo wdzięczni, gdyż swą mozolną pracą przyczyniły się wiele do uświetnienia całej uroczystości. Chór kościelny pod kierownictwem p. Trałki, miejscowego organisty, wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania, nadając swymi gregoryańskiemi śpiewami, więcej uroku i poważnego nastroju całej uroczystości i nabożeństwu.

Wielebny proboszcz ks. Morys, wyjeżdża w tym tygodniu do New Britain, Conn., gdzie w przyszłą niedzielę odbędzie się poświęcenie nowowybudowanego, a nader pięknego kościoła, którego proboszczem jest Wbny ks. Bujnowski. Kościół ten będzie najpiękniejszym kościołem w New Britain, a zapewne, iż w ogóle nie wiele piękniejszych kościołów znajdzie się w całych Stanach Zjedn. Kościół ten powstał za silnem staraniem i nadmordowaną pracą Wgo ks. Bujnowskiego.

(Polonia.)

Buffalo, N. Y.

Agentem "Wielkopolanina" na miasto Buffalo i na okolicę jest p. A. Tomkiewicz, No. 83 Wilson Street. Pan Tomkiewicz jest upoważniony do zapisywania nowych Abonentów, Anonsów czyli Ogłoszeń, lub prac drukarskich, do odbierania należności za takowe i do wydawania pokwitowań za tak otrzymane pieniądze. Każdy Abonent, co zapłaci naprzód całoroczną prenumeratę za "Wielkopolanina", otrzyma od Agenta za darmo na Premie piękny "Kalendarz Wielkopolanina", albo piękny, patryotyczny obraz "Trzeci Maj".

Baczność panowie Abonenci!

Agenci "Wielkopolanina" będą obecnie kolektować w następujących miejscowościach:

W mieście Brenham i okolicy, w Texas, pan W. Nowak.

W Ashton i okolicy, w Nebrasce pan Tomasz Jamrog.

Każdy abonent, co naprzód zapłaci prenumeratę na cały rok, — otrzyma od Agenta darmo, na premium piękny kalendarz Wielkopolanina, albo piękny patryotyczny obraz Trzeci Maj.

Prosimy, aby panowie Abonenci trzymali należną prenumeratę w pogotowiu, żeby Agenci nie potrzebowali chodzić wiele razy w jedno miejsce zanim odbiorą należną prenumeratę.

Zarząd Wielkopolanina.

Korespondencya.

Reading, Pa., dnia 28-go Lutego, roku 1904.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Parę tygodni temu czytałem w Wielkopolaninie o braku Korespondencyi i że ludzie mało nadsyłają wiadomości ze swych stron. — Tak ja teraz chcę napisać trochę o naszej tutaj Polonii w Reading, Pa.

— Już uchodzi lat 16 od założenia tutejszej polskiej parafii Najśw. M. Panny. Wtedy było tu tylko 16 familij, i dzięki Bogu, za ich staraniem zbudowany został Kościół i Plebania przy 12ej ulicy i Spruce ulicy a później postawiliśmy szkołę, aby nasze dzieci uczyły się po polsku. Liczba parafian powiększyła się z czasem tak, że Kościół okazał się za szczupły. Wtedy za staraniem obecnego proboszcza, Wgo ks. W. Małuszeckiego wzięliśmy się do budowy i postawiliśmy duży i piękny kościół pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny.

Jestto największy i najpiękniejszy kościół w Reading i okolicy.

Parafia nasza liczy obecnie 500 familii a około 4000 dusz.

Położenie Polaków w Reading jest dobre; roboty jest dosyć i każdy pracowity ma zatrudnienie. W jednych słynnych fabrykach "Reading Iron and Tube Works" pracuje przeszło 5,000 ludzi, z których 2,000 to sami polacy, między którymi są i "foremani" czyli przodownicy, biorący lepszą zapłatę, bo lepiej znają się na rzemiośle.

Jest tu u nas siedem Towarzystw Rzymsko-Katolickich, cywilnych i jedno wojskowe, Rycerzy św. Kazimierza, liczące 98 Członków uniformowanych. Jest też i polska "Orkiestra Białego Orła" (White Eagle Band) czyli Kapela o 25 instrumentach, a jestto najlepsza Kapela na całe nasze miasto, liczące 100 tysięcy ludności. — Mamy też tutaj około 30 polskich "byznesistów" czyli kupców i przemysłowców. Polacy żyją tu zgodnie, niema bijatyk w niedzielę i święta. Gazety angielskie piszą o nas dobrze, a niema tygodnia, aby o nas co w gazetach nie było.

J. A. N. Abonent.

(Od Redakcyi: Dziękujemy serdecznie za opis i wiadomości! — Gdyby tak w każdej osadzie polskiej znaleźli się ludzie chętni do pisywania do gazet, natenczas Polacy w Ameryce stanęliby daleko lepiej, bo dowiedzieliby się jedni o drugich, gdzie mieszkają, co robią, gdzie można lepiej użyć, interes zrobić itd. itp.

Dobrze jest też gdy Korespondent poda bardziej szczegółowe wiadomości, jak np. nazwiska główniejszych kupców i przemysłowców polskich i innych polaków którzy się czemś odznaczyli w miejscowych stosunkach.

Dziękujemy Szan. Korespondentowi za już, a prosimy o jeszcze. — *Redakcya*).

Kilka Uwag

dla abonentów Wielkopolanina.

1. Opłata listów. Listów nie opłaconych, pod żadnym warunkiem nie przyjmujemy. Listy wysłane w zamkniętej lub w otwartej koperocie, opłacane być muszą 2-wu centowym znaczkiem pocztowym. Znaczki przylepiać należy na prawej stronie listu na wierzchnim rogu u góry.

2. Poczta w mieście. Listy wysyłane po mieście, podlegają regularnej opłacie pocztowej. Myli się ten, kto listy wysyłane do miasta opłaca 1 centem. List przesłany pocztą z jednego domu do drugiego musi mieć znaczek dwucentowy.

3. Adresy. Nazwy miast, ulic i numery domu, wyraźnie i czytelnie podawać należy. Od tego zależy regularność w odbiorze gazety.

4. Zmiany adresów. Przy zmianie mieszkania należy zawsze podać swój stary i nowy adres. Podanie tylko nowego adresu nie zawsze uwzględnione być może.

5. Przesyłka pieniędzy. Pieniądze należy przesyłać przez Postal lub Express Money Order. Jest to najpewniejszy i najtańszy sposób przesyłania pieniędzy.

6. Znaczki pocztowe. Kto przysyła znaczki pocztowe na rachunek prenumeraty, niech dobrze uważa, czy są one czyste. Splamionych atramentem, używać nie można. Najlepiej przesyłać 1 i 2 centowe znaczki.

7. Regularność w odbiorze. Kto nie otrzyma numeru gazety co tydzień, niech nas o tem zawiadomi kartką pocztową. Nieregularne roznoszenie gazet zameldujemy natychmiast poczmistrzowi. Kto zwleka z zawiadomieniem, niech winę nieregularności samemu sobie przypisze.

8. Korespondencye. O korespondencye prosimy wszystkich naszych Czytelników. Każdą wiadomość, poprawnie czy błędnie napisaną, chętnie w gazecie umieścimy. Kto tylko pisać umie, niech pisze jak może. Z tego i sam, i ogół Czytelników skorzysta. Korespondencye należy pisać tylko na jednej stronie papieru.

9. Opłata za gazetę. Regularność w płaceniu długów, jest obowiązkiem porządnego człowieka. A ponieważ wszyscy nasi Czytelnicy zaliczają się do ogółu osób porządnych, przeto nie powinni zapominać o czasie, kiedy przedpłatę odnowić należy. W przeciwnym razie zaliczeni będą do liczby "Niedbalskich" i "Ociągalskich".

Administracya.

Z Dziejów Japonii.

Podręczniki japońskie uczą, że pierwszą królową Japonii była bogini słońca — stąd słońce jest herbem na chorągwiach, czerwona kula na białem polu. Pomiędzy czwartym a szóstym wiekiem ery chrześciańskiej, chińska cywilizacya, zalewając archipelag japoński, zastała tam społeczeństwo zorganizowane. Wtedy japończycy wytępili już dawnych mieszkańców wysp, brodatych ainosów, którzy nie zostawili im żadnej cywilizacyi. Cywilizacya chińska przyniosła japończykom biurokracyę, godności, rozdział władzy cywilnej od wojskowej. Wszystkie państewka japońskie miały jednego mikada, bez władzy, która spoczywała w ręku jenerałów czyli shogunów, prowadzących ustawicznie wojny domowe, przeważnie między sobą.

Kiedy w połowie XVI wieku, burza wyrzuciła na brzegi Japonii okręt portugalski, rozkwitł w niej katolicyzm, ale przyszedł zły wiatr i burza krwawa zmiotła tysiące chrześcian z Japonii.

Po tem chwilowem zetknięciu się z cywilizacyą europejską nad Japonią rozpostarła się noc. Zapanował znowu nad nią wielki Shogun pierwszy jenerał mikada, który podzielił kraj na 360 "diamatów" czyli kantonów, a w każdym kantonie "diamo" był panem absolutnym i szogunem dla samurayów czyli szlachty. ci zaś stali się daimiami dla klas niższych.

W tym ustroju feudalnym znikła powaga i władza mikada. Sam żył w ubóstwie, a krewni jego zarabiać musieli utrzymanie. Wszystkim stał się wielki Shogun, w jego ręku spoczywała cała władza. Wytworzyło to wielkie rozgoryczenie wśród ludu. "Mikado, wnuk słońca, dni pędzi w nędzy!" — rozlegało się codziennie coraz bardziej. Do Kioto, rezydencyi ministra, napływać zaczęli ubodzy "samurayowie" i niebawem wybuchła rewolucya ogólna, w której Shogun na głowę został pobity. Było to w roku 1863. Mikado przeniósł się z Kioto do Yeddo, nazwanego teraz Tokio. By to młody mikado Mutsuhito (dzisiejszy cesarz) a ci ubodzy "samurayowie", to dzisiejsi pierwsi dygnitarze Japonii; margrabia Ito, marszałek Jamagata, hrabia Okuma. W roku 1880 Japonia otrzymała parlament i konstytucyę.

Dymisya arcybiskupa.

Niezwykły to w dziejach Kościoła katolickiego zdarza się fakt, że arcybiskup zostaje usunięty z zajmowanego stanowiska na wyraźne życzenie Stolicy Apostolskiej. Jest to wprawdzie tylko życzenie, gdyż prawa na żądanie tego nie posiada żadna z władz świeckich i duchownych, fakt jednak pozostaje jedynym i bezprzykładnym Inicyatywa do podobnego postąpienia Kongregacyi kardynałów i Piusa X wyszła ze strony gabinetu wiedeńskiego, który miał po temu poważne powody, Dr. teologii Koch, pochodzenia izraelskiego, wybrany arcybiskupem w Ołomuńcu, dzięki swej niezwykłej pobożności i wiedzy, szybko rozczarował do siebie ludność miejscową rządząc z dziwną surowością i skąpstwem Zabraniał naprzykład zbierać chróstu ludziom ubogim w lasach biskupich, a w razie przekroczenia tego zakazu wytaczał im mnóstwo procesów. Mieszając się ustawicznie do polityki, sprzyjał raz Czechom, raz Niemcom, bez stałego w tym względzie zdania. Arcybiskup rozpoczął dwa lata temu walkę przeciwko pewnemu czeskiemu pismu katolickiemu, które zamieszczało artykuły mu nieprzyjazne. J. E. dr Kohn podejrzywał, że artykuły te inspiruje, lub sam pisze pewien kanonik, którego też bez dalszych badań kazał zatrzymać w zamknięciu przez trzy miesiące. Przez cały ten czas arcybiskup usiłował wyciągnąć z więźnia zeznanie sposobami oburzającymi: naprzykład, próbował podkupić listonosza aby mu wydał listy kanonika Tymczasem autor artykułów zdemaskował się. Wtedy opinia publiczna na Morawach doszła do takiego wzburzenia, że rząd austryacki ujrzał się zmuszonym prosić u dworu rzymskiego o usunięcie arcybiskupa Kohna.

Zdrowotny wpływ mgły.

Nieraz narzekamy na mgły i niegodności z nich wynikające. Jednakże mniej znane, a jednak stwierdzone są korzyści z nich osiągnięte. Mgła jest dobroczynna, mianowicie oczyszcza atmosferę Łatwo to sobie wytłómaczymy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, w jakich okolicznościach mgła się utworzy. Składa się ona z mnóstwa drobnych kropelek wody nie skrapla się sama i byle jak Skrapla się wokoło pyłu zawieszonego w powietrzu Pył jej służy za jądro kondensacyi. Pewien uczony szkocki, p. Aitken dowiódł, że mgła nie tworzy się nigdy w powietrzu pozbawionem pyłu, Dla tego też daleko rzadziej się trafia w górnych warstwach atmosfery, niż w dolnych. Dla tego również mgła jest najobfitszą w wielkich przemysłowych centrach jak Londyn, Glasgow, Birmingham, gdzie spalony węgiel wyrzuca w powietrze nieskończoną ilość sadzy i pyłu. Mgła zatem strąca pył na ziemię i oczyszcza atmosferę. Działa podobne jak deszcz. nie tak prędko, ale skutecznie.

Łatwo zresztą przekonać się o działaniu mgły małem doświadczeniem. Należy podczas mgły wystawić na dworze arkusz czystego białego papieru. Za chwilę pokryje się mnóstwem cząsteczek brudu, sadzą, tłuszczem, — kurzem. Nie uskarżajmy się przeto na mgłę i cieszmy się korzyścią, jaką przynosi.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 29 Lutego 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Mary Petruska.
M. Karusick.
Jan K s.lanckas.
Kazimierz Klimkowski.
Józef Lopochowski.
Michał Magnawski.
Walenty S rzelecki.
Stanisław Wiśnieski.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i numer listu i nazwisko.)

1 Anna Ard.iewsl a.
4 Emil Bedrarek.
6 Ignacy Chorymski.
8 Franciszka Deptuly.
11 Jan Drislenski.
12 Józef Denko.
15 Ludwig Fosicki.
16 Piotr Fandakowski.
20 Henryk Grces.
21 Ewa Gresiak.
24 Artur Hanzecki.
26 Horvatt Istvany.
29 Aniela Kwiatkoska.
31 Michał Kostrzynski.
32 Józef Kuzmic.
34 Franciszek Kancki.
37 Anna Lewandoska.
41 Jan Mascovici.
42 Kazimierz Malinowski.
43 Frank Masaitis.
44 Walerya Mrosinska.
45 Bronisław Pająk.
46 Józef Poisicz.
48 Piotr Rudzki.
51 Franciszka Rogowska.
52 Stefan Rzcek.
55 Andrzej Sosenko.
56 Józef Sabclie.
61 Antoni Urbaniak.
62 Jan Urbanek.
63 Karolina Wajda.
64 Piotr Werda.
65 Czesław Witkowski.

East Liberty Stacya.

Zagraniczne.

Aniela Lewiska.
Elżbieta Safranko.

Arsenal Stacya.

Zagraniczne.

Jendrzej Dzinban.
Jendrzej Haduch.
Jakób Radinowic.
Alexander Zawistoski.
Stefan Ziza.

Carson Stacya.

Nikola Kresowic.
Gustaw Kosmański.
Miss B. Kurlandski.
Mary Lennick 2.
Bronisława Mitosz oski.
Ronia Sybish.
Stanisław Wisnieski.

Hazelwood Stacya.

Anton Alukonis.
Adam Bowszyna.
Wincenty Czechowicz.
Władysław Dachlewicz.
Grzegorz Dejka.
Władysław Greiszelni.
Julia Kapczinska.
Walenty Kaczmarych.
Walenty Lasota.
Helena Mikosz.
Franciszek Paskoski.
Mate Pusbaric.
Jan Sallwoda 2.
Józef Syteczkowski.
Marcin Sylikas.
Mikołaj Szesatka.
Franciszek Wojtkiewicz.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Toma‹zewski kapelan Unii.
Jan Maron. Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
And. Ratajewski, }
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

W sobotę dnia 5go Marca przystąpi Tow. Ryc. ś. Kazmierza w parafii św. Wojciecha na South Side do Spowiedzi św. Wielkanocnej a w niedzielę na rannej Mszy św. o godzinie 7½ wpełnym Uniformie do Komunii św, Wszyscy członkowie obowiązani są odprawić Spowiedź św. Wielkanocną pod karą pódług konstytucyi, a po sumie zaraz odbędzie się kwartalne posiedzenie tegóż Tow. w hali zwyklych posiedzeń. Ważne sprawy do załatwienia takie jedno pośmiertne, a więc wszyscy Członkowie mają się stawić na to posiedzenie.

Z uszanowaniem,
J. NOGAL, Prezes.
S. NOWAKOWSKI, Sek.

Zawiadomienie.

Po nieszporach w niedzielę dnia 6 Marca posiedzenie Tow. Młodź. Św. Kazimierza Każdy członek jest zobowiązany się stawić.

K. Machnikowski, Sekr.
Lucyan Frydrych, Prez.

Zawiadomienie.

Towarzystwo Rycerzy ŝgo Michała, Grupa No. 8 Unii ŝgo Józefa odbywa posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w sali Posiedzeń w parafii Niepokal. Serca N. M. P.

A. Kaźmierski, Sekretarz.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się niniejszem wszystkich Członków Gwardyi Rycerzy ŝgo Antoniego, że nasza kwartalna Spowiedź przypada dnia 5go Marca, to jest w przyszłą Sobotę, a w przyszłą Niedzielę przypada nasza wspólna Komunia święta.

Upraszam, aby wszyscy Członkowie stawili się pod karą przepisaną w Konstytucyi. — Wszyscy się też mają stawić do Kommunii ŝtej w pełnym uniformie.

Jan Wieczorek, major.
Jan Nowak, kapitan.

Zawiadomienie.

Na przyszłą sobotę, to jest dnia 5go Marca przypada Spowiedź Wielkanocna Strzelców Ŝtej Jadwigi a w przyszłą Niedzielę, 6 Marca wspólna Komunia ŝta. — Każdy Członek tego Towarzystwa ma się stawić musowo, pod karą przepisaną w Konstytucyi.

M. Gepert, Kapitan.

Zawiadomienie.

Rycerze ŝgo Michała No. I. są proszeni jak jeden stawić się do Spowiedzi Wielkanocnej w przyszłą Sobotę, od 2ej po połudnu do 9ej wieczorem a zaś rano w Niedzielę, o godzinie 7ej do wspólnej Komunii ŝtej.

Z szacunkiem,
Fr. Lubomski, Kapitan.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski..........Marszałek.
Win Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Len } Komissya Nadzorcza
Jan Sypniewski }
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B Mikulski,
340 Oakland Str
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:
Tow. ś J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M, Grupa No. 2
Tow. ś Walentego Grupa No. 3
Tow. ś Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Zawiadomienie.

No. 1-szy pośmiertne zostało wypłacone Józef. Brońskiemu członkowi z tow. św. Józefa grupy No. 4 Stowarzyszenia w sumie $300 trzysta dolarów po ś. p. Józefie zmarłej dnia 12 Grudnia 1903 roku.

Z szacunkiem,
B. Mikulski, Sekr. Gen.

Podziękowanie.

Ja niżej podpisany zawiadamiam, że odebrałem w sumie $300 trzysta dolarów jako pośmiertne po ś. p. żonie mojej. Dziękuje też zarządowi i całemu ogółowi Stowarzyszenia zarazem życzę tej tak szlachetnej prawdziwie katolickiej i narodowej organizacyi jaknajpomyślniejszego rozwoju nie tylko w członków ale też i w finanse, aby w jak najkrótszym czasie mogła liczyć tysiące członków oraz setki tysięcy dolarów co daj Boże. Zasyłam wyrazy wdzięczności i podziękowania staropolskiem Bóg Zapłać.

Pozostaje w smutku pogrążony,
Józef Broński.

Podziękowanie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, czyli raczej złożyć podziękowanie w imieniu całego Stowarzyszenia Szan. p. Józefowi Brońskiemu za dobrowolną ofiarę którą darował Stowarzyszeniu w sumie 25 dolarów, za tak szlachetny czyn aby opatrzność Najwyższego, szan. ofiarodawcę utrzymała w jak najdłuższem życiu i dobrem zdrowiu czego też i ja w imieniu Stowarzyszenia z całego serca życzę.

Życzliwy,
B. Mikulski, Sekr. Gen.

Bellaire, O.

Górnik Michał Tandokowicz chcąc pójść do kopalni miał za miar napełnić butelkę prochem którego beczkę miał w kuchni. Spowodował przytem eksplozyę, która zburzyła dom i wyrzuciła mieszkańców na ulicę. Żona Tondorowicza przypłaciła katastrofę życiem, a on sam i dwaj inni mężczyźni są ciężko poranieni.

Elkhart, Ind.

Tutejsi okoliczni farmerzy toczą zaciętą bójkę ze stadami kruków, które zmuszone głodem, siadają na grzbietach bydła i świń i ostrymi dziobami szarpią z nich mięso, uspokojając w ten sposób dokuczający głód. Dziesiątki bydła i świń padło pod dziobami tych niezwykłych rabusiów i farmerzy ponoszą znaczne straty, nie mogąc zwalczyć żarłocznych ptaków.

Gdy krukom zabraknie bydła i świń, wówczas zapewne zabiorą się do koni, a w ostatku i do samych farmerów.

Cincinnati, O.

W kościele Christian dawanem było przedstawienie wyłącznie tylko dla chłopców, bez współudziału dziewcząt, które zebrane przed kościołem podpatrywały co się dzieje w kościele.

Po skończonem przedstawieniu pastor zgromadził chłopców w około siebie i zaczął im opowiadać jakąś historyjkę, a chcąc niektóre punkta powiastki lepiej uwydatnić, zapalił pełne naczynie spirytusu zmieszanego ze solą, co wywołało silny płomień. Wówczas tłoczące się zewnątrz dziewczęta otworzyły drzwi i wtargnęły do wnętrza. Cug spowodowany otwarciem drzwi wywołał eksplozyę spirytusu, który się rozlał na zbitą masę chłopców.

Powstała scena nie do opisania i gdy nareszcie płomienie ugaszono 10 chłopców straszliwie popalonych tarzało się po podłodze i większość z nich zapewne umrze a reszta pozostanie kalekami na całe życie.

Smierć sławnego organisty.

NewYork, 24 lutego. — Umarł tu pan William F. Pekea, organista katedry św. Patryka, który uważany był za największego muzyka kościelnego w Stanach Zjednoczonych.

Washington, D. C.

Uniwersytet pennsylwański mianował niemieckiego ambasadora bar. Speckr von Sternberg, honorowym doktorem praw. (Przylizują się amerykanie hrabiątkom jak mogą!)

Watykańska wystawa w Saint Louis.

Rzym, 24go lutego. Ojciec święty postanowił wysłać cenne exbibita watykańskie na wystawę w St. Louis, ale nie poszle kardynała Satollego, jako specyalnego posła na wystawę. Jakkokolwiek, kardynał zapewne odwiedzi Stany Zjedn. i przy tej sposobności poświęci katedrę św. Patryka w New Yorku i zwiedzi wystawę w St. Louis.

Pomnik tyranowi w kraju wolności.

Między ministrem wojny a Sternburgiem, posłem niemeckim stanął układ, że pomnik Fryderyka Wielkiego, ofiarowany przez cesarza Wilhelma Rooseveltowi, stanie w Washingtonie na honorowem miejscu na dziedzińcu akademii wojennej. Odsłonięcie pomnika odbędzie się 20 października. Poseł niemiecki nie omieszka temu drobnemu i kompromitującemu Roosevelsa faktowi nadać międzynarodowego znaczenia. Prezydent i Speck Sternburg wygłoszą mowy.

Pożar w Rochester, N. Y.

W składzie towarów łokciowych pn. 156—166 Main str., wybuchnął dnia 25 Lutego rano pożar, który szerzył się z wielką gwałtownością. Straż pożarna nie mogła opanować ognia, ponieważ woda we wielu hydrantach pomarzła. Główne gmachy w centrum miasta spaliły się. Zapobiegano dalszemu szerzeniu się ognia dynamitem. Z Buffalo i Syracuse przybyły na pomoc sikawki. Na szczęście nie było wiatru. Komisarz budowlany oceniał na razie straty na 6 milionów dolarów. Agency towarzystw ubezpieczeń zapewniają, że szkody nie przenoszą sumy 5 milionów. 2,500 robotników straci na dłuższy czas możność zarobkowania.

Konsekracya biskupa.

Steubenville, O. 26 lutego. Wczoraj odbyła się w kościele p. w. Imienia Jezus konsekracya biskupa Jamesa J. Hartley dla dyecezyi Columbus. Na uroczystość tę przybyło bardzo wielu księży z Ohio. Dyecezya kolumbijska liczy 73 kościołów i 34 misyj.

Podział dyecezyi.

Rzym, 26 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu kongregacyi św. Propagandy postanowiono przedłożyć Ojcu św. do zatwierdzenia plan podziału dyecezyi Providence R. I. na dwie dyecezye, to jest na dyecezyę Providence i Fall River. Kandydatem na biskupa nowej dyecezyi w Fall River upatrzonym przez Propagandę ma być ks. William Stang, długoletni proboszcz parafii św. Edwarda w Providence urodzony w r.1854 w Baden w Niemcach.

WOJOWNICZY ZYD.
Chce utworzyć regiment z żydów i pojść na pomoc Japonii.

New York, 26 lut. Pułkownik Leopold Moss z Chicago przybył do Nowego Yorku, aby rorganizować regiment z ochotników żydowskich i wyruszyć z nimi na pomoc Japonii. Moss był podczas wojny z Hiszpanią kapitanem w wojsku a następnie należał do sztabu gubernatora Altgelda.

Ponieważ Japonia nie przyjmuje żadnej usługi cudzoziemców, więc pan Moss będzie musiał się w inną stronę ze swoim regimentem udać.

Smierć na morzu.

Z Port Townsend w Stanie Washington donoszą pod datą 28go Lutego, że okręt pasażerski „Queen", — kursujący między amerykańskimi portami na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, — zapalił się na morzu wśród burzy niedaleko ujścia rzeki Columbia.

Ogień szerzył się tak gwałtownie, że kapitan nakazał, aby kobiety i dzieci uciekły na łodziach, — a mężczyźni zostali na okręcie, by gasić ogień. — Kilku ludzi zadusiło się od dymu w spodzie okrętu, — kilka kobiet wypadło z łódek i utonęło, — kilka umarło od mrozu i od strachu w łodziach. — Ogień udało się na okręcie ugasić, — kobiety i dzieci wciągnięto napowrót na okręt i po wielu trudnościach udało się kapitanowi doprowadzić okręt do portu Seattle. W przygodzie tej zginęło 14 osób

Narzekają na prezydenta.

Demokraci i demokratyczne gazety narzekają że prezydent Roosevelt naraża skarb państwowy na wielkie wydatki.— Na udowodnienie skarg swoich podają następujące cyfry:

Naprawa i upiększenie „Białego Domu", — rezydencyi prezydenta, — nakazane przez obecnego prezydenta kosztowało 475 tysięcy dolarów.

Odnowienie prezydentoskiego yachtu „Mayflower" 100 tys. dolarów.

Przybudówka biór przy „Białym Domu" kosztowała 65 tys.

Koszt trzymania dwóch okrętów na rozkazy prezydenta podczas jego letnich przejażdżek 25 tys.

Obecnie znów prezydent chce, aby pobudowano nowe stajnie, bo obecne stajnie znajduje on za wilgotne. — Nowe stajnie kosztować mają 90 tys. dolarów.

Handlarskie sztuczki pryczera.

Beaver Falls, Pa., 28 lutego. — Aby ściągnąć do siebie jaknajwięcej ślubów małżeńskich, tutejszy pastor niemieckiej protestanckiej gemeindy, niejaki pan Schleiter,— ogłosił że te pary, które, przyjdą do niego brać ślub w miesiącu Marcu otrzymają od niego pewną liczbę zamiennych marek handlowych, tak samo jak je otrzymują od handlarzy ubrań i percelany. (Za te marki zyskuje się w kupieckich składach pewną zniżkę cen.) — Jestto niegodny i niekościelny wcale sposób ściągania do siebie „byznesu", — ale tu w Ameryce wszystko już uchodzi aby tylko handel szedł!....

Gubernator przeszkodził lynczowi.

Jackson, Mississippi. — Ponieważ zachodziła obawa że morderca murzyn Baldwin zostanie tu zlynczowany, —przeto gubernator stanu Mississippi, Vardaman powołał pod broń pułk mililicyi i sam na jego czele zjechał do Jackson. Rzeczywiście, tylko temu zawdzięcza murzyn że go nie zlynczowano. — Baldwin zamordował w tych dniach maszynistę Togarty i został zaraz schwytany.

Skutki srogiej zimy.

Mrozy i śniegi, panujące w górach Allegheny w okolicy Altoona tak się dały we znaki dzikim zwierzętom, że zające, kuropatwy itp. dziczyzna przychodzi na podworza farmerów szukać pożywienia. Co gorsza jednak, to to, że za mniejszą zwierzeną przychądzą na farmy i niedźwiedzie, i znaczne czynią spustoszenia w dobytku gospodarskim.

Często w dzień biały znachodzą farmerzy niedźwiedzie w chlewikach, gdy im duszą i porywają owce, świnie i prosięta. Farmer Watson, zamieszkały niedaleko miasteczka Emorema, zabił jednej i tej samej nocy aż dwa niedźwiedzie w chlewie, gdy brały prosięta.

Farmer McCartney, mieszkający o sześć mil na północ od Altoony, opowiadał, że codziennie można widzieć jelenie na polach, odgrzebujące z pod śniegu ozimine.

Greensburg, Pa.

Niedaleko koksiarni Jamieson, No. 1 miała miejsce morderczа bójka w sobotę wieczorem i w nocy w tym samym domu, w którym morderca Krugier (niedawno powieszony) zabił w Lipcu z. r. konstabla Bieresa. Dom ten stoi pustką od niejakiegoś czasu i do niego zeszła się banda włochów z pijatyką, a mieli oni kilka półbeczków piwa. Wśród pijatyki powstała rozumie się bijatyka, w której noże i rewolwery były w robocie Jeden włoch i jeden jakiś niemiec zostali śmiertelnie pokaleczeni, a wielu innych otrzymało mniejsze rany.

Ośmiu negrów otrutych.

Birmingham, Alabama, dn. 28go. — Niedaleko ztąd okradali ciągle murzymi spichlerze, spiżarnie i wędzarnie. Jeden z farmerów, nazwiskiem Thomas Perkins, okradany ustawicznie od kilku miesięcy, założył truciny na szczury do wędlin w wędzarni w sobotę wieczorem, mięso jak zwykle zostało skradzione, a na drugi dzień rano w trzech familiach murzyńskich w sąsiedztwie zmarło w męczarniach ośmiu murzynów, i dorosłych i dzieci, a kilkunastu ledwo poradziło się odratować.

Złapała się niemądra amerykanka na hrabioski tytuł.

St. Louis, Mo. 27go lutego. — Doskonałą repremendę wypowiedział wczoraj sędział Foster tym matkom i dziewczynom amerykańskim, które się ubiegają o czcze tytuły cudzoziemskie i szukają mężów w Europie pomiędzy zbankrutowanymi księciami, hrabiami i baronami.

Podstawę do tego kazania miał sędzia rozwód, jakiego udzielił hrabinie Penalosa, która jako bogata amerykanka połakomiła się na tytuł i wyszła za zbankrutowanego włocha „Kataryniarz" gdy się dobrał do majątku żony, przechulał go w paru miesiącach w towarzystwie kilku hiszpańskich tancerek. O żonę nietylko nie dbał lecz często jej przetrzepał skórę i tem zmusił do rozwodu.

Nie dziw więc, że sędzia się gniewa na amerykańskie emancypantki.

Amerykanie u Papieża.

Rzym, 26 lutego. — Wczoraj po południu papież Pius X. przyjmował w prywatnej audyencyi kilkunastu Amerykanów i Amerykanek: między tymi byli: były mayor Nowego Yorku, Seth Low i jego żona, panny Katarzyna, Józefa i Irena Cudahy, córki Pat. Cudahy'ego z Milwaukee.

Ks. arcybiskup Farley z Nowego Yorku przedstawił ich Papieżowi, który z nimi dłuższy czas rozmawiał a potem darował każdemu srebrny medal i udzielił im błogosławieństwa.

Scranton, Pa.

W West Scranton, pod którem znajduje się kopalnia, obszar obejmujący około 40 akrów, zapadł się miejscami na 3 do 4 stóp. Przeszło 200 domów zostało mniej lub więcej uszkodzonych.

Osunięcie ziemi nastąpiło po południu. Przerażeni mieszkańcy uciekli do innych dzielnic. Wiele domów pokrzywiło się, i nie można w nich ani drzwi ani okna otworzyć. Zdaje się jednak, że ziemia dalej się nie osunie. Pod miastem znajduje się kopalnia kompanii Delaware & Lackawanna Western Co.

Słuchają każdej dorady.

Często można słyszeć jak uskarżają się rodzice, iż wszystko czynili co im kto doradził a jednak kaszel dziecka nie opuścił? To też jest właśnie tego przyczyna. W tej rzeczy nie powinni słuchać rady bylekogo i każdego bez wyboru, lecz powinni dać dziecku pewnego i znanego ze skuteczności lekarstwa. Severy Balsam Płucny (Lung Balsam) jest lekarstwem pewnem pod każdym względem. Jest ono w handlu od 25 lat i zdobyło sobie wszechstronny rozgłos i popularność. Jeżeli was lub dziecko wasze trapi kaszel, — to sprobujcie tego leku. Kaszel jest znakiem choroby jakiejś w gardle, w przewodący oddechowych lub w płucach. Wtedy system chce wygnać z nich flegmę zebraną na tkankach tych organów a najlepiej w tem pomaga Severy Balsam Płucny, który zluźnia flegmę i pomaga ją zrucić. Łagodzi on zapalenie i sprowadza normalny stan dotkniętym organam oddechu. Pan J. Haranta z Montreal, Kanada, — pisze:

„Kochany Panie! — Rad jestem niezmiernie z tego, żem otrzymał panski Balsam Płucny, — gdyż kilka zaledwie dawek już mnie wyleczyły. Bóg zapłać za to!"

Sewery Balsam Płucny nie tylko że leczy zaziębienia, chrypkę, katar i kaszel ale zarazem przynosi ulgę w bronchitis, w pneumonii w astmie i w koklusza. Cena 50 centów i 25 centów. — Ażeby przyspieszyć wyleczenie się z Grypy i zaziębienia, trzeba przytem używać pastylek Severy Cold Cure Tablets. — Lekarstw tych dostać można we wszystkich aptekach lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa. — Koszta przesyłki zakupna za $1.00 lub wyżej, opłacamy sami.

WIELKI ROK.



Powieść z niedalekiej przyszłości

NAPISAŁ
WŁODZIMIERZ ŁUSKINA.

(Ciąg dalszy).

Był już mężem stanu nowej szkoły; pomimo rządów, wchodził w pertrakcye z ludami, a do dopięcia wielkich zakreślonych celów, każdą broń uważał za dobrą. Gardził posądzeniami o demagogję i zgorszeniem się starych rutynistów, jak gardził odwieczną obłudą rządów i to, co tamci wykonywali z hipokryzyą świętoszków, wypowiedział dobitnie i jasno:

— Siła przed prawem!

I w tej epoce przejściowej mówił prawdę. On co gardził tłumem, co niby deptał wolę reprezentacyi narodowej, był tylko sługą swojego narodu, był wykonawcą jego woli, jego dążeń i jego marzeń. Był jego Mojżeszem. A gdy widział, że zamiast celów wielkich, do których wiódł go ciernistemi drogami, gdzie panowała siła nad prawem i gdzie jaśniało słońce zjednoczenia, lud jego cielca złotego postawił, wtenczas na głowach drobnych przeciwników, co jak owady obsiadły olbrzyma, zdruzgotał spełnione tablice narodowych przykazań, a dłonią potężną zawrócił politykę świata.

On junker pruski, pies swego monarchy, —powstały z rewolucyi państwach włoskiem i węgierskiem zdobył sympatyę ludów i dla obrony wspaniałego swego dzieła wywrócił wszystkie tradycye dyplomacyi, a na gruzach rutyny Neselrodych i Meternichów, na gruzach odwiecznej przyjaźni rosyjskiej, stworzył trój-przymierze.

Pobita Francja zaczęła garnąć się pod skrzydła rosyjskie; car, zagrożony i przyciśnięty, chociaż ze wstrętem, zaczął protekcjonalnie wyciągać dłoń francuzkim republikanom i przyjmować od nich, na załatanie swej autokratycznnej biedy, wielosetmilionowe podarunki w konwersjach pożyczek rosyjskich.

A Francja, ta niegdyś wspaniała, bohaterska Francja, ideał ludów, jakże poniżający przedstawiła widok, zniżając swe dumne, niepodległe chorągwie przed ciemnym autokratą, którego prostych sołdatów nosiła na rękach w wielkich miastach i stolicy swojej obsypując złotem i kwiatami; oni potomkowie wielkiej rewolucyi francuskiej, gdy tymczasem senatorowie niepodległego, republikańskiego narodu składali „pełen czci hołd uniżony" dla przedstawiciela światowej ciemnoty.

Bojaźń upadła.

* * *

Od pierwszego strzału nad Wisłą i Bugiem świat lada chwila spodziewał się usłyszeć grzmot walki nad Renem, na tych historycznych błoniach Lotaryngii i Szampanii, na których od czasów Cezara ścierały się najsławniejsze wojska, najznakomitsi wodzowie świata, na tem polu odwiecznego pojedynku germańskiej i romańskiej rasy.

Wielkie masy, większa połowa wojsk niemieckich, stały zgromadzone na ziemiach, które wedłg jednych były starem dziedzictwem, według drugich świeżym łupem Niemiec; a górzysty Piemont rozlegał się gwarem milionowej armji zjednoczonego narodu włoskiego, gotującej się do ataku na włosko-francuską Sabaudję i Niceę.

Bojowy powiew Marsyljanki zrywał się z nad sztandarów francuskich.

> Idźmy, dzieci, za Ojczyznę
> Bić się; — nadszedł już dzień chwały!

Francuzi!

Jakiż urok miało to czarodziejskie słowo dla dawnych, bojowników, co szli do walki z pieśniami swoich poetów na ustach, z ideałami wolności w sercu.

> Co tu chce ten tłum niewolników
> Zdrajców i sług tyrańskich!

Rozległy się dalej dźwięki marsyljanki wobec szeregów despotycznych armij.

> Do broni! Obywatele do broni!
> Naprzód! Naprzód w wielki bój!
> Niech krew ich nieczysta
> Rozleje się na tej ziemi!

> Naprzód Polacy! W bój! Już działa grzmią
> Car chce nas wszystkich wyniszczyć!
> Do broni! Pokruszmy kajdany
> Które mam moskal narzucił!
> Polacy! Kierujcie się hasłem:
> Śmierć tyranowi!
> Braterstwo, ludzkość sława i wolność
> Nadzieja! Wolność! Ojczyzna!......

Tak odzywali się wówczas żołnierze francuscy do swoich polskich towarzyszów broni!

Jakże dalekie to czasy!....

Dwie klęski jedna z roku 1870 i 71 przerwały dwa razy tę cudowną nić szlachetnych powołań francuskiego narodu.

Dziś patrzą na tę wielką, bitną armją, do sztandarów której przywiązane były nadzieje wszystkich nieszczęśliwych ludów, wszystkich społeczeństw zgniecionych, od gór Uralu do lombardzkich błoni i zielonej wyspy Oceanu, dziś patrzą na nią jako na towarzysza broni azjatyckiego autokraty, jako na popleczników polityki carów północy, polityki katowania narodów.

Francjo! nie, ty walczysz nie dla cara! Ten co nad światem panował dwa razy, co mieczem Karola i Napoleona dowolnie krajał ziemie Europy, co wiódł z ciemnych nieucywilizowanych obszarów do walki z koranem krzyżem naznaczone narody, co przechował wielkie tradycje wspaniałego ustroju cesarskiego Rzymu, ten, co na głowie króla widział blask korony w glorji świętych, a pośród bohaterów zwycięską dziewicę, ten co wstrząsnął posadami tronów długoletnich spoganiałych tyranów, a z potoków krwi wydobył godność człowieka i myśl mu wolną, wydzieraną przez wieki, przywrócił, ten ma być dzisiaj poplecznikiem katów, ma zaprzeczyć prawdzie całego swojego istnienia i zdeptać w błocie u podnóża carskiego tronu u stóp potomka Iwana Groźnego promienistą przeszłość największych chwil świata!?

Nigdy!

Carat walczy o prawo mordowania ludów i wlecze za sobą ciemność i kajdany, ze sztandarów francuzkich bije blask wolności, świeci słońce praw, a tryumf myśli wolnej leci w promieniach zwycięztwa.

Tak, jakby z jednej strony szedł potop zniszczenia i wylewał na miasta i kraje brudne fale najpodlejszych instynktów topiąc w nich cały dobytek ludzkości, a z drugiej płomień najwznioślejszych myśli, w zapamiętałości leciał z wichrem bojowego huraganu, na pomoc wodzie dla zniszczenia świata, ale kiedy obchodząc zwycięstwo zechcą się rzucić wzajemnie ogień i woda w objęcia wtenczas..... wtenczas zamiast rozkoszy przyjaźni zawsze wściekła pomiędzy żywiołami walka i albo bagnisko wyschnie, albo też płomień zagaśnie.

Wyschnie bagnisko.

Płomień Boski zagasnąć nie może.

V

Na składanym stołku polowym siedział wódz rosyjski. Rozciągało się obszerne błonie mazowieckie, zieloną murawą i i polami ze zbożem pokryte, gdzieniegdzie rowami porżnięte, zasadzone rzadkiemi drzewami.

Wodza otaczał sztab liczny, rozrzucony po błoniu, jedni milcząco wpatrywali się w horyzont w sobie skupieni, inni rozmawiali po cichu, inni znowu ze swobodą bojowego życia leżeli na trawie, a adjutanci i ordynansi czekali skinienia.

Widać było dachy wiosek Piasku, Nieborowa, Sypina, dalej brudne słupy dymu podnosiły się na czystym lazurze nieba — to paliły się dalsze wioski po obu stronach Bzury.

Niedaleko stały gęste masy rezerw, roztasowana wolno piechota, głębokie masy jazdy i skupione baterye dział.

Z daleka dochodził odgłos bitwy.

Korpusy rosyjskie wśród pomniejszych bitew i potyczek cofając się od granicy, skupiły się nad Bzurą na linii Sochaczew, Łowicz, Skierniewice, z główną kwaterą w Bolimowie jak ongi w r. 1831 wojsko polskie. Przez Kutno, Łęczycę i Łódź dążyła armja niemiecka, od południa nad Pilicą wrzały utarczki z przedniemi strażami wojsk austryackich!

Armje czuły nadchodzącą stanowczą bitwę.

Cztery pruskie korpusy III, V, VI i XII lały się koncentryczną lawą od zachodu, trzy austryackie I, VIII, VI od południa, wszystko w kierunku Warszawy. Korpusy austryackie X i XI kierunkiem swym na linję komunikacyj rosyjskich z Warszawy przez Siedlce do Brześcia Litewskiego więziły przeznaczone do armii nadwiślańskiej rosyjski korpus XIII i korpus grenadjerów pod Brześciem i Siedlcami.

Z powodu ataku pierwszej armji pruskiej w kierunku Osowca, Grodna i Białego Stoku i przerwania drogi kijowskiej przez austryaków, do komunikacji armii nadwiślańskiej z wnętrzem cesarstwa była wolną tylko jedna droga na Siedlce i Brześć Litewski. Z zajęciem jej, wszystkie fortece, wszystkie armje rosyjskie, w Królestwie Polskiem skupione, znajdowały się jakby w wielkiem oblężeniu. Byłyby odcięte.

Jest to tak zwane otoczenie strategiczne.

Jest ono w zasadzie różnem zupełnie od taktycznego otoczenia na placu bitwy.

To ostatnie jest zgubą zupełną, jak np. w bitwie pod Sedanem, lecz otoczenie strategiczne jest bronią obosieczną, ma swoje silne i słabe strony zarazem; w epoce małych armij, rzadko kiedy sięgających 50.000 liczby żołnierza, genialni wodzowie umieli znakomicie korzystać z chwili, kiedy byli otoczeni strategicznie.

W drugi roku siedmioletniej wojny tj. w r. 1757 po zwycięzkiej bitwie 6 maja pod Pragą nastąpiły dla Fryderyka Wielkiego ciężkie dnie próby. Dążący do wyzwolenie Pragi generał Daun, zadał mu w dniu 18 czerwca pierwszą w jego życiu klęskę pod Kolinem. Zwycięztwo było stanowcze, na pamiątkę jego został ustanowiony najwyższy wojskowy order austryacki krzyż Marji Teresy. Daun od papieża dostał honorową szpadę bogatą. Laudon, młody wówczas nieznany szlachcic liflandzki przyszły zwycięzca pod Kunersdorfem, który niegdyś ofiarowywał usługi swoje Fryderykowi i z powodu niepozornej powierzchowności został przez niego odrzucony, jak niegdyś Eugenjusz Sabaudzki przez Ludwika XIV., tu po raz pierwszy w upartym i dokuczliwym pościgu dał poznać swoje niebezpieczne zdolności.

Napierany przez zwycięskich Austryaków, odbiera Fryderyk dwie niepomyślne wieści: o przegranej przez jego wojska posiłkowej bitwy z Francuzami pod Hastenbeck w Hanowerskim dnia 27 czerwca i o pobiciu we wschodnich Prusach starego marszałka Lehwalda pod Gross Jaegerdorf przez Moskali 30 sierpnia.

Trzy klęski, a jednocześnie trzy zwycięzkie armje nieprzyjacielskie, z trzech stron maszerujące na niego, a każda liczbą swoją przewyższająca jego razgromione siły!

Inny by zwątpił i upadł, lecz wódz i mąż genialny pokazał tu hart swego ducha.

Skupił pobite siły, natchnął męstwem, rzucił się na zachód i pobił Francuzów, księcia de Soubise pod Rossbach d. 5 listopada, następnie zwrócił się nazad i dn. 5 grudnia mając 32.000 ludzi, odniósł nad trzy razy liczniejszą armją austrjacką swoje najsławniejsze wzorowe zwycięstwo pod Leuthen. — W następnym roku wstrzymał Moskali w pierwszej z niemi bitwie pod Zorndorf. Otoczony strategicznie genialny wódz pruski skorzystał z odosobnienia armij nieprzyjacielskich i pobił w pojedyńczych spotkaniach.

To samo uczynił generał Bonaparte pod Mantuą w r. 1796 W trzecim perjodzie tej wiekopomnej kampanji włoskiej, Bonaparte zmuszony był zatrzymać się pod szańcami tej twierdzy i zwrócić się do działań obronnych. Znajdując się w centrum koła, na którego obwodzie maszerowały koncentrycznie ku niemu cztery armje austryackie, genjusz ten rzucał drobną stosunkowo armję swoją po promieniach koła, rozbijając każdą z armij nieprzyjacielskich kolejno w sześciu bitwach pod Lonato Castiglione, Reveredo, Bassano, Arcoli i Rivoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZYTAJCIE „WIELKOPOLANINA".

Baśni Ludowe.

(Ciąg dalszy.)

Minęło niedziel dwie, król swych gości zaprosił, ale żaden królewskiej gadki wytłumaczyć nie umiał, stawił się więc szlachetka ze dworu i całą rzecz jak należy przed wszystkiemi, tak jako się od chłopa dowiedział, odgadnął. — Wnet mu panowie króla jaskę i starostwa winszowali i wszyscy mu prawdę przyznali, jeno sam król nie był bardzo kontent z tego, a pomyślawszy trochę, kazał się gościom zatrzymać, a pancernym sprowadzić chłopa owego ojca trzech synów. Pancerni bezzwłocznie wykonawszy rozkaz króla, chłopa przed nim stawili i tak rozmówił się król z chłopem:

Król — (z gniewem). Znasz mię?

Chłop — Znam.

Król. — Pamiętasz kiedym ci zakazał, byś nikomu nie wyjawił gadki o swoich synach dopóki nie ujrzysz twarzy mojej?

Chłop. — Pamiętam i nie wydałem gadki o moich synach dopóki nie ujrzałem twarzy królewskiej mości.

Król. — Jakto? — kiedy?

Chłop — (dobywając z kieszeni jeden pieniądz z tych które dostał od szlachetki, na którym wybita była twarz królewska a spojrzawszy się na króla i na pieniądz, rzekł pokazującego panom:)

O, — Kubek w kubek.

Król uśmiechnął się i za królem wszyscy — chłop był wynagrodzony, a szlachetka został starostą.

DJABEŁ I MĄDRY CHŁOP.

Chłop jeden potrzebując pieniędzy, poszedł o północy do czarnego lasu, przywołał djabła, i zawarł z nim o pożyczenie pieniędzy umowę na duszę w tej treści: — że mu djabeł pożyczy pełną czapkę pieniędzy a on mu ją odda z czubem, skoro chłop nie będzie mógł oddać djabłu owych pieniędzy odda mu duszę swoją, ale pod tymi warunkami, to jest:

Najprzód termin jak chojna zwiędła w lesie opadnie, powtóre jeśli potrafi świsnąć tak jak chłop; dalej jeśli tak wielki ciężar jak on, djabeł wyrzuci w górę, i tak prędko jak on, djabeł biegać będzie.

Śmiał się djabeł z takich warunków, i pewny będąc duszy, kontrakt podpisał — a chłop zabrał pieniądze i poszedł do domu.

Minął rok jeden, djabeł przychodzi do lasu, chojna zielona, przychodzi na drugi, chojna zielona, przychodzi jeszcze za pół roku, chojna zielona!

Rozgniewany djabeł obdarł cały las z chojny, i przyszedł po pieniądze albo po duszę do swojego dłużnika.

Chłop zaprowadziwszy djabła do drugiego lasu pokazał mu zieloną chojnę, ale djabeł przypomniał chłopu, że nie o tamten las była umowa, i przez to chłop ma mu oddać pieniądze, lub duszę, — bo on jest gotów tak głośno świsnąć, że aż w piekle usłyszą.

„No gwiźnij, gwiźnij", — chłop rzecze.

A djabeł jak świsnął, z poblizkich drzew liście zleciały, ptaki pierzchliwie uciekły i słychać było jak na wsiach psy wyły.

Chłop tym czasem robił obrączkę a djabeł mu rzekł:

„Porzuć niepotrzebną robotę i gwiźnij głośniej odemnie".

„Zaraz" — odpowie chłop, — „tylko skończę tę obrączkę."

„A to na co?"

Odpowiedział spokojnie chłop:

„Obręcz na twoją potrzebna głowę, bo jak ja gwizrę, a nie miałbyś na swoim łbie tej obręczy, ten choć wielki twardy twój łeb, na pół by ci rozpęknął.

„Nie gwizdaj, nie gwizdaj, kiedy mi łeb ma pęknąć, a cóżby mi ta słaba obręcz pomogła? — prędko wymówił djabeł a chłop od gwizdania został uwolniony.

Do uskutecznienia drugiego warunku djabeł przyniósł z sobą z piekla ogromną żelazną kulę i tę jak wyrzucił w górę, obłoki ją okryły i dopiero za godzinę spadła.

„No rzucz wyżej tę kulę" — rzekł djabeł do chłopa — chłop ciągle patrzył w niebo.

„I cięgoż się tam patrzysz, już kula spadła! rzucaj!" — Chłop na to:

„Bo ja mam brata, świętym kowalem jest w niebie, o patrz, jak on wygląda i kiwa, bym tę kulę mu rzucił."

„Stój, stój — zawołał djabeł, utraciłbyś mi tę kulę, a ja pożyczyłem ją sobie u starszego w piekle, dałżebym sobie, jeślibym jej mu nie zwrócił.," — A zatem i od rzucenia kuli został uwolniony.

„No, to jeszcze jedna" djabeł rzecze, — mamy się ścigać, i był pewny że chłopi przegoni.

Ale chłop miał przy sobie zająca, którego pokazując djabłowi rzekł:

„Na taką bagatelę nie będę się sam fatygować, lecz oto ten nawet mój mały brat przegoni ciebie."

Djabeł obejrzawszy zająca był pewny, że brat chłopa tak maleńkiemi nożkami nie potrafi go prześcignąć.

Stanęli więc w równi, raz — dwa — trzy — i ruszył djabeł jak chmura, zając kontent że się wyrwał na wolność, uciekł zwyczajne jak zając, djabła przepędził, a djabeł za nim poleciał, — i nigdy się już o pieniądze ani o duszę chłopa nie upominał.

TUMEK.

Następującej powieści opowiadacz, nim zaczął, z takiem popisał się zdaniem, (tylko że niewiem dokładnie, czyli to zdanie jego było oryginalne.)

„Żeby każdy człowiek był bogaty nikt by nie wiedział co to jest bieda, ażeby był mądry, toby nikogo nie zwano mądrym — i dla tego są bogaci i biedni, mądrzy i głupi abyśmy wiedzieli, co bogatstwo, co bieda, co rozum, co głupstwo, — a że się to wszystko na świecie przyda, opowiem o głupim Tumku, bo i on ze swoim głupstwem się przydał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTRYGI ROSYI.

Pragnie skłonić Turcyę do prepuszczenia floty rosyjskiej przez Dardanelle.

Wszystko świadczy o tem, że Rosya niezaniechała swego zamiaru wydostania floty czarnomorskiej za Dardanelle użycia jej przeciw flocie japońskiej na dalekim wschodzie. W tym względzie toczą się układy z sultanem, który podobno żąda w zamian zgody ze strony Rosyi, by Turcya mogła załatwić według swego upodobania sprawy bałkańskie.

Warunek ten bardzo nieprzyjemny dla Rosyi, lecz z drugiej strony wysłanie floty czarnomorskiej, składającej się z potężnych, nowych okrętów, znacznie polepszyłoby jej szanse w wojnie z Japonią.

Flota czarnomorska składa się z następujących okrętów: Kniaź Potemkin i Tawriczeskij, bojowe okręty o 12,500 tonach; Ekaterina i Cisma o 11,000 ton każdy; Sinope 10,000 ton; Try Swiatytiele, krążownik o 13,316; Pobiedonosiec 12,000 ton; Dwienadcat Apostołów i Rostisław o 9,000 ton każdy; 10 niszczycieli statków torpedowych i 35 statków torpedowych. Potężna to flota, a w razie tajnej ugody z Rosyą, mogłaby ona pewnej umówionej nocy niespodziewanie przypłynąć przez uzbrojoną cieśninę, podczas tego, gdy forty nadbrzeżne na rozkaz z góry niby by niespostrzegły przepływających okrętów.

Te intrygi rosyjskie z Turcyą są powodem szybkiej mobilizacyi floty angielskiej. One także tłómaczą ostrą i śmiałą notę Turcyi do mocarstw będącą prawie zapowiedzią mającej nastąpić wojny Turcyi z Bulgaryą.

Podział Bałkanu

Rosya i Austrya mają wkroczyć.

Rząd bułgarski odebrał informacye, iż Turcya z pośpiechem przygotowuje się do wkrocenia do Bułgaryi z powodu iż ta pozwala organizować oddziały macedońskich powstańców i wspiera ich. Wysłano z tego powodu do Konstantynopola tajny protest i uwiadomiono sułtana, że Rosya planuje zamach na Bałkan i zawarła z Austryą ugodę, na mocy której Austrya ma zabrać Macedonię i Serbię, a Rosya Bulgaryę. W ten sposób znikną małe państewka bałkańskie.

Turcya mimo wszelkich protestów i gróźb, z pośpiechem przygotowuje się do wojny. W Dzumanie, Machanii i Polance skoncentrowano wiele wojska a do fortów nad granicą bułgarską wysełają ciężką artyleryę i wielkie zapasy amunicyi.

Macedońscy powstańcy także przygotowują się do walki. Są oni przekonani, że rząd turecki nigdy nie prowadzi w życie reform, żądanych przez mocarstwa i dla tego chcą oni ponowić walkę o niepodległość.

Komitet macedoński jest dobrze zaopatrzony w fundusze, o które BorisSarafow postarał się w swej podróży do Anglii. W kasie jest obecnie przeszło $600,000 a co dzień wpływa więcej pieniędzy. Zakupiono wielkie zapasy broni i amunicyi we Francyi i w Niemczech i dowódzcy są w stanie już teraz stawić wielkie oddziały zbrojnych powstańców. Dowódzcy powstańców zamierzają wykonać kilka zamachów, któreby przyspieszyły wojnę między Turcyą a Bułgaryą, mając nadzieję, że wtenczas wybiją się na wolność!

Bułgarskie gazety przyznawają, że wojna między Turcyą a Bułgaryą jest nieunikniona. Dziennik "Sofijski Nowy Wiek" pisze, że Turcya prześladuje bułgarskich kupców i przemysłowców i stara się drażnić Bułgarów, aby przyspieszyć wybuch wojny.

Konstantynopol, 22 lutego. — Dyplomatyczne stosunki między Turcyą a Czarnogórą zostały zerwane i turecki poseł opuścił Cetinje, stolicę Czarnogóry. Niedawno temu czarnogórski okręt wojenny wjechał na rzekę Bojana, co według twierdzenia Turcyi sprzeciwia się traktatowi berlińskiemu. Gdy Czarnogóra nie chciała cofnąć okrętu, Turcya odwołała swego posła. Co teraz nastąpi, niewiadomo.

Niepokoje w Pradze.

Wiedeń, 23 lutego.

Demonstracyą na wielką skalę urządzili w Pradze czescy studenci. Zaraz po nabożeństwie odprawionym w cerkwi na pomyślność Rosyi, zebrali się studenci w liczbie 1000, a do nich dołączył się motłoch, który z krzykiem przebiegał ulice, tłukł szyby i napadał przechodniów. Mayorowi miasta i radnym sprawili owacyę, a następnie zwrócili się w stronę konsulatu amerykańskiego z okrzykami: — Niech żyje Rosya! Precz z Wielką Brytanią, Stanów Zjednami i Niemcami.

Mówcy, którzy mieli na cześć Rosyi mowy, zostali przez motłoch napadnięci i poturbowani.

Gdyby policya nie była w sam czas obstawiła konsulatów, motłoch byłby je zdemolował.

Moskale wieszają!

Kozacy, tatarzy i moskale są znów w swoim żywiole, a mianowicie; mogą mordować i wieszać w Mandżuryi, tak jak mordowali i wieszali w Polsce. — Ze wszystkich miejscowości tamtejszych donoszą mieszkający tam amerykanie i inni cudzoziemcy, że sołdaty moskiewskie rabują spokojnych mieszkańców mandżurskich i zabijają, — a co się tyczy japończyków których w Mandżuryi było dużo, — tych to wymordowali już moskale w Mandżuryi bardzo wielu! Jeżeli mają podejrzenie że jak śjapończyk należał niedawno do wojska to takiego wieszają bez pardonu. — Dnia 24go Lutego otrzymano w Petersburgu raport obszerny z głównej kwatery mosk. w Mandżuryi ze placówki rosyjskie przy moście kolejowym na rzece Sangari aresztowali trzech japońskich robotników. Okazało się że to byli przebrani japońscy oficerowie: pułkownik Assai z korpusu inżynierów i dwaj porucznicy; Zonololansha i Kaurita z wydziału saperów. Ponieważ podejrzywano ich o to, że chcieli most wysadzić w powietrze, więc też zaraz ich obwieszono na jednej z belek mostowych

Są w swoim żywiole kozacy i inni moskiewscy siepacze! Mogą teraz zarzynać i wieszać bezbronnych ile się podoba!

Rossya i Tybet.

Mało jest moskalom Mandżuryi i Korei na wschodnim krańcu Azyi chcą jeszcze zagrabić i kraj Tybet w środku Azyi się znajdujący a należący do Chin. Anglicy też chcieliby rozciągnąć swoją „opiekę" nad Tybetem, aby jak dotąd kraj ten przedzielał posiadłości angielskie w Indyach od posiadłości moskiewskich, to też obecnie oba mocarstwa starają się o zagrabienie Tybetu. W tej sprawie otrzymał berliński dziennik „Anzeiger" dnia 24go następującą wiadomość:

„Poseł rosyjski w Pekinie otrzymał polecenie od swego rządu, aby u rządu chińskiego poczynił kroki celem nakłonienia Chin do energicznego wystąpienia przeciwko najazdowi Anglii na Tybet. Poseł rosyjski udał się więc go chińskego urzędu spraw zagranicznych i tam oznajmił, że Tybet jest pod opieką Rosji. Dalej przypomniał, że Anglia raz już w roku 1888 usiłowała kraj ten zagarnąć, a przynajmniej wywołać w nim niepokoje. Obecnie zakusy Anglii sięgają jeszcze dalej Rosya żąda więc, ażeby Chiny również przeciwko nim zaprotestowały.

NIEMCY W AFRYCE.

Odparli atak powstańców i skradli im wiele bydła.

Gubernator niemieckiej kolonii w południowo-zachodniej Afryce, pułkownik Leutwein telegrafuje, że oddział zbuntowanego szczepu Owambo 2. lutego atakował niemiecką załogę w Amatowe. Atak został odparty i powstańcy stracili 60 zabitych.

Oddział niemiecki po komandą porucznika Schltze dnia 8 lutego stoczył bitwę w Hererami w South Taumans; powstańcy mieli 10 zabitych. Niemcy zabrali wielkie gromady bydła.

Niemieckie wojsko koncentruje się pod Okahandiją, gdzie zaczekają na dalsze posiłki, nim uderzą na główny oddział Hererów. Powstańcy koncentrują się miedzy Otjosongati i Waterburg.

Panika na giełdzie w Berlinie.

Wiadomość o wojnie między Rosyą a Japonią, odbiła się dotkliwie na wszystkich giełdach. — Nigdzie atoli skutki tej wieści nie były tak gwałtowne, jak w Berlinie. Giełda berlińska, ufając pokojowym zapewnieniom nietylko rosyjskiego, ale także niemieckiego rządu, nie reagowała dotychczas prawie wcale na niepokojące, wieści wojenne, to też przypłaciła ciężko ten swój optymizm. Panika, jaka powstała, ogarnęła wszelkie efekty i walory, dopuszczone na giełdzie, Akcye bankowe spadły o 6 procent, akcye niektórych hut i kopalni o 15 p., akcye handlowego banku rosyjskiego o 9 p. nawet papier pierwszorzędnej wartości konsole pruskie, doznał zniżki o blisko cały procent Panika ta wywołała powszechnie tem większe wrażenie i zdziwienie, ponieważ wypadki na wschodzie czy to europejskim, czy azyatyckim nie odbijały się dotychczas na giełdzie berlińskiej. — W tym wypadku tymczasem popłoch był tak wielki, jak gdyby Niemcy same bezpośrednie były wojną zagrożone.

Z Rzymu.

„Pol. w Am." otrzymał następującą korespondencyę: Rzym, 3, lutego. Wczoraj t. j. 2 lutego przypadło święto Matki Boskiej Gromnicznej. Panuje tutaj stary zwyczaj, że w tę uroczystość różne korporacye kościelne wiecznego miasta zwykły podarowywać Ojcu św. wspaniałą świecę woskową, ozdobną w malowidła albo przynajmniej w dwa herby: Ojca św. i odnośnej korporacyi. Około bramy bronzowej przy wejściu do pałacu watykańskiego gromadzą się około 10 godz. ciekawi widzowie, aby oglądać te różne świece, bo właśnie wtenczas zaczynają tutaj zajeżdżać powozy, z których wysiadają wydelegowane osoby wiozące takowe do Ojca św. I jest się tutaj czemu przypatrzeć, bo zobaczysz bardzo piękne okazy świec niekiedy ogromnej wielkości. Liczba ich zaś wcale jest pokaźną, bo zapewne dochodzi do 200, trzeba bowiem wiedzieć, że ofiarują także świecę: każdy zakon, każde zgromadzenie męskie, każda kapituła, każde kolegium, a tych wszystkich razem jest najmniej ze dwieście. Od zakonów niesie ją zwykle prekurator z jakimś socyuszem, od kolegium rektor z jednym alumnem.

Otóż ks. Kruszka, który żadnej sposobności nie chce opuścić, aby przypomnieć tutaj swoją sprawę, postanowił wyzyskać tę sposobność i także ofiarować Ojcu św. taką świecę jako dar od Polonii amerykańskiej. Zamiar ten świetnie się udał i opowiedziawszy się u Mgra. Maestro di Camera, postarał się Wiel. ks. Kruszka, o wspaniałą świecę, którą kazał ozdobić malowidłami stósownemi. Po całej świecy były porobione piękne winietki zielone, urozmaicone kwiatuszkami różnego koloru i różami. Wśród tych winietek i kwiatków były pięknie wymalowane trzy herby, a mianowicie: na wierzchu herb Ojca św. w środku sztandar gwiaździsty Stanów Zjednoczonych, następnie zaś herb polski, t. j. w środku obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, obok na czerwonem polu orzeł biały z jednej, pogoń litewska z drugiej strony, a na dole św. Michał Arch. Rusi. Nad herbem była korona, a pod herbem jak gdyby na wstążeczce napis: „A Polonis Americae Septentr.". Świeca ks. Kruszki, była jedną z największych, jakie przyniesiono dla Ojca św. Miała bowiem około 5½ stóp długości, 5 cali w średnicy, a ważyła zapewne około 15 funtów, co odczuł najbardziej socyusz ks. Kruszki, który po licznych schodach watykańskich niósł takową. (Trzeba bowiem wiedzieć, że zwykle dwóch idzie wtenczas z świecą, która niesie socyusz.) Że zaś był w niej wosk najlepszy (1 klasy) nie potrzeba tutaj chyba wspominać. Około 9 godz. wyruszył Wiel. ks Kruszka razem z O. Marszałkiewiczem, prokuratorem OO. Zmartwychwstańców w powozie do Watykanu. Tam się zbierali w jednej sali ofiarodawcy, bo dopiero o 11 godz. miało nastąpić wręczenie świec Ojcu św. Przybyło także dosyć widzów cudzoziemców. Przyjęcie miało być w sali konsystorialnej. W głębi był postawiony tron papieski, około którego było kilkunastu dygnitarzy pałacowych Widzowie byli ustawieni w przegrodach po obu stronach sali. Ojciec św. przybył i usiadł na tronie i teraz nastąpiło wręczenie świec. —Przystąpiono do tronu po dwóch t. j. ofiarodawca i socyusz niosący świecę. Monsignor pewien obok przedstawia ofiarodawcę Ojcu św. któremu się całuje rękę i stopę na znak homagium Wiel. ks. Kruszka przystąpił do tronu pośród innych jakichś rektorów kolegiów, czy zakonników i został przedstawiony przez Monsignora, któremu był wręczył swój bilet. Ojciec św. z dobrotliwym uśmiechem na twarzy przyjął dar, a dowiedziawszy się, że to jest od Polaków w Ameryce, mówił bene, bene! Ks. Kruszka chciał jeszcze co powiedzieć Ojcu św., ale widział, że dłużej z nikiem się nie zatrzymywał Papież, więc on też nie chciał robić wyjątku. — Leon XIII przy tej okazyi odbierania świec, to zawsze przemawiał coś do ofiarodawców n. p. rektora kolegium się pyta: ile jest alumnów w kolegium, jak się mają czego się uczą etc., ale że obecny Ojciec św. wczoraj nie rozmawiał prawie z nikiem, tak, że wszystkie świece zostały oddane w ciągu jakich 20 minut.

Ks. Kruszka jest zadowolony, iż osiągnął swój cel, bo rozchodziło mu się o to, aby dać znać o sobie, iż jeszcze w Rzymie bawi i czeka na rozstrzygnięcie sprawy a przy tej okazyi udało mu się to dobrze. Trzeba bowiem wiedzieć, że tutaj nie można się tak im narzucać z niecierpliwością, lecz spokojnie, a cierpliwie czekać. Ks. Kruszka jest tego zdania, że tylko w ten sposób można coś wskórać. Pokłada on także nadzieje znowu w kardynale Swampa, którego odwiedził wracając do Rzymu z Poznańskieko. Mianowicie mu przyrzekł kardynał ten, że będzie tu w Rzymie w uroczystość św. Józefa kiedy to są imieniny Ojca św. i w ten czas poruszy tę sprawę znowu.

Ten kardynał wogóle widocznie bardzo jest przejęty tą rzeczą. W powyższy więc sposób dostała się świeca od Polonii amerykańskiej do Watykanu i przyznać trzeba, iż była jedną z największych i najpiękniejszych, to też gdy ją niesiono, to wszyscy na nią zwracali swą uwagę.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Spółka Kordeckiego.

Zeszłego Czwartku wieczorem odbyło się specyalne posiedzenie Dyrektorów i urzędników Spółki Budowniczo Pożyczkowej Kordeckiego. Obecni byli: Prezes, Wny ks. C. Tomaszewski, Akwokat O'Brien wice-prezes, Jan Kulisiński i Dyrektorzy: F. Żurawka, Jan Śniadach, Ign. Górecki, M. Jeżewski, Marcin Rzoska i Sekretarz L. Machnikowski.

Dyrektorzy przejrzeli szczegółowe całoroczne rachunki Spółki, czeki, bankową książkę i inne dokumenta i znaleźli rachunki w zupełnym porządku co do centa. — Oznajmia się wszystkim Akcyonaryuszom Spółki, żeby na roczne Posiedzenie i Wybory wieczorem dnia 7-go Marca stawili się wszyscy. Obrać trzeba kilku Dyrektorów i Urzędników, a to jest rzecz bardzo ważna.

Ks. C. Tomaszewski, Prezes.
Jan Kulisiński, Wice-Prezes.
Dyrektorzy.

Poświęcenie nowego kościoła i szkoły polskiej parafii Najśw. Rodziny przy 41ej ulicy, nastąpi napewne w niedzielę dnia 20 Marca. Uroczystość ta miała się odprawić wcześniej, ale okazało się, że kontraktorzy nie wydążą na ten czas z wykończeniem wszystkich robót i dla tego uroczystość musiała być odłożona do 20 Marca. Będzie to pamiętna dla polaków w owej części miasta uroczystość, i spodziewać się należy, że Rodacy z innych parafii podążą tam licznie, aby uświetnić uroczystość i okazać życzliwości nowej siostrzanej parafii. Tak proboszczowi tej parafii, Wmu ks. Smełszowi, jak i wszystkim parafianom można serdecznie i szczerze powinszować tego, że mimo nienajlepszych czasów zdobyli się na tak piękny kościół i szkołę! Budynek byłby mógł być już dawniej wykończony, gdyby nie głupie strajki, z powodu których brakło ciągle materyału, belek żelaznych itp. Silne mrozy, tej zimy panujące, także znacznie opóźniły wykończenie budowy. Natrapił się tem wszystkiem Proboszcz i Parafianie, ale już też, dzięki Bogu, skończy się to niedługo! W płaczu siali i czynili to piękne dzieło ale za to teraz w radości oglądać będą skutki piękne i piękne owoce swych prac, ofiarności i poświęceń! Szczęść Boże takim przedsięwzięciom!

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Pan Adam Jankowski, polski kupiec mający grosernię przy 44ej ulicy pokazał niedawno, jak polacy powinni się popierać wzajemnie. Oto do jego składu wszedł agent jakiś zachwalając mu jakiś towar ze swojej fabryki i pokazywał mu ogłoszenia i pochwały tego towaru zamieszczone w angielskiej gazecie. Pan Jankowski pokazał mu "Wielkopolanina" i zapytał czy i w Wielkopolaninie jest ogłoszony i pochwalony ten towar? — Agent odpowiedział, że nie jest, a na to pan J. odrzekł, że będzie kupować ten towar, skoro ten towar będzie ogłoszony i polecony w Wielkopolaninie! Doskonale postąpił pan Jankowski! Tak powinni czynić wszyscy polscy kupcy, powinniśmy się zawsze wzajemnie popierać, a wtedy wszystkim nam lepiej będzie. Kupcy niech popierają gazetę, gazeta poprze kupców a wszystkim to wyjdzie na korzyść! Pamiętajmy że "ręka rękę myje a noga nogę wspiera"!

Zawiadamiam szan. Publiczność polską, znajomych i przyjaciół, że teraz jestem kolektorem i agentem Polskiego Banku Ludowego, od zabezpieczeń od ognia i sprzedaży realności. Każdego kto ma podobną sprawę do załatwienia, odwiedzić mogę w domu.

Benedykt Łapiński.

Metropolitan National Bank, róg 43ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Rada miasta Pittsburga popisała się znowu bardzo *"pięknie"*! Oto, nie bacząc na dawniejsze swoje liche postępki, — dodała nowy jeden taki postępek. Obywatele muszą płacić ogromne podatki na utrzymanie ulic a nasi Rajcowie wydawali i wydają kompaniom tramwajowym zadarmo przywileje na używanie tych ulic pod tramwaje! W innych miastach takie kompanie muszą płacić wielkie sumy miastu za używanie ulic a tu albo bardzo mało albo nic! To też nie dziw, że kasa miejska pusta, kompanie robią miliony a obywatele płacić muszą niezmiernie wysokie podatki. Znowu świeżo milionerowi Vernerowi, właścicielowi wielu linii tramwajowych, sławetni Rajcowie podarowali 22 mil naszych ulic pod jego tramwaje zupełnie darmo!.... Izba Rady Miejskiej "Common Council" uchwaliła i uznała ten "grab" w poniedziałek wieczorem, a "Select Council" potwierdziła to we wtorek wieczorem!.... Nawet taki "Grant Boulevard" droga dla bogaczów, zbudowana na boku skalistej ściany, droga która miastu była tak akurat potrzebna, jak piąte koło u wozu, została także darowana panu Vernerowi pod tramwaje! Baleward ten kosztował coś 3 miliony, niepotrzebny był miastu, dziś oddają darmo milionerowi! Wszyscy obywatele byznesiści protestują, ale stało się już i protesty nie pomogą. Najlepsze protesty to dobre głosowanie. Nie wybierać budlerów, nie słuchać politycznych "bossów", lecz wybierać uczciwych urzędników, a wtedy nie będzie przekupstwa.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Pan L. Kramp, organista kościoła śgo Stanisława Kostki, poczynił znaczne zmiany w organie tego kościoła. Pan K. jest nietylko muzykiem ale też przytem jest doskonałym mechanikiem; — gdy więc widział, że siedzenie przy klawiaturze, znajdującej się tuż przy samym organie sprawia tę niewygodę, że on nie może widzieć wszystkich śpiewaków, a więc nie może skutecznie nimi dyrygować, — postanowił temu zaradzić. A zaradził skutecznie, bo przeniósł klawiaturę na odległość jakich 12 stóp od organu i dziś podczas grania siedzi zdaleka od organu i może widzieć wszystkich śpiewaków a i śpiewaczki i dyrygować może wszystkimi. Owo przedłużenie klawiatury kosztowało niezmiernie wiele pracy i obrachowania, bo trzeba było naprzyżynać kilkanaście set cieniutkich pręcików, paseczków drewnianych, śrubek itd. i tym podobne a to jest praca niezmiernie żmudna i delikatna. Panu K. pomógł dużo w tej pracy młodzieniec A. Janikowski, także kawał mechanika.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż Kart okrętowych na najlepsze linie Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Po paru cieplejszych dniach, jakie mieliśmy, stopniały resztki śniegów i lodów w okolicznych górach i znowu we wtorek wezbrała woda w obu tutejszych rzekach, — ale nie tak, — naczynić szkody. We Wtorek płynie rzeką Allegheny gęsta, ale skruszała i porozbijana kra.

Głos Narodu, polski tygodnik wychodzący w Jersey City podaje słuszną uwagę o tem gdzie nasze gosposie kupować powinny. Uwagę tę powinny wziąść sobie do serca i nasze pittsburskie gosposie i według niej sobie postępować. Uwaga ta jest następująca:

"Niektóre panie zamiast dać przykład i zachęcić do popierania przemysłu polskiego, udają się do żydowskich sklepów i tam zostawiają pieniądze przez Polaków zapracowane. Widocznie tym paniom brud i niechlajstwo podobają się tak dalece, że nie mogą odwyknąć od kupowania i spożywania produktów przechodzących przez brudne ręce nieuczesanych żydówek. Życząc smacznego apetytu, pozostawiamy chwilowo te panie w spokoju, a odwołujemy się do zacnych Polek naszych, aby całą siłą popierając handel polski, nie pozwalały mężom i dzieciom nabywać towarów u obconarodowców, ukazując im drogę do polskich składów".

Od firmy Antikamnia Chemical Co., otrzymaliśmy prześliczny kalendarz ścienny, który stanowić może ozdobę najwspanialszego mieszkania. Tak artystycznie wykonanego kalendarza, nie widzieliśmy nigdy przedtem.

Czytelnicy "Wielkopolanina" życzący nabyć sobie ten wspaniały kalendarz, niechaj zwrócą się lub napiszą do Antikamnia Chemical Co. 1622—24 Pine str. St. Louis Mo. Cena kalendarza z przesyłką tylko 10c.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34i Butler ul. przyjmuje pieniądze na depozyta i płaci 4 proc.

Obywatele zamieszkali przy ulicy Euclid Avenue w Pittsburgu mieli zeszłego poniedziałku pocieszne widowisko, a mianowicie oglądać mogli jeżdżący tą ulicą starożytny tramwaj konny, ciągniony nie elektrycznością, lecz przez parę starych koni. Widok to niezwykły w tych naszych czasach pary i elektryczności, — to też ściągnął masę ciekawych widzów, dziwiących się, — dla czego kompania wyprowadza na widok takie stare rapiecie? — Odpowiedź na to jest ta: Za dawnych czasów, może przed dwunastu laty, kompania tramwajowa dostała od Rady Miejskiej przywilej na budowanie kolei ulicznych po takich a takich ulicach. Ażeby owe ulice nie zagrabił inny grabieżca, kompania założyła na tych wszystkich ulicach swoje tory — ale na niektórych ulicach nie puściła w ruch swoich tramwajów. — Teraz znowu, gdy różne nowe kompanie chcą zagrabić pod swoje tramwaje resztę niezajętych ulic, stare kompanie muszą choć udawać komedyę, że po swoich ulicach puszczają w ruch swoje tramwaje. A że nie wszędzie mają poskładane druty elektryczne, więc puszczają po tych ulicach staroświeckie, przedpotopowe tramwaje, aby tylko mogli powiedzieć, że tem przecież ich tramwaje kursują!...... Czysta komedya i kpiny z całego miasta!......

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Podatki od wozów i od koni. O podatkach od koni i od wozów ogłasza urząd tutejszego miasta co następuje: Podatki te muszą być zapłacone najpóźniej do soboty, do 5go Marca. Po 5ym Marca przyrasta już 50 centów kary aż do 1go poniedziałku w Maju, a kto nie zapłaci tych podatków do 1go poniedziałku w Maju, to miasto ściągnie od niego przez sąd dwa razy tyle! Podatki te wynoszą, jak następuje: Od jednokonnego woza lub powozu albo bryczki 6 dolarów; od dwukonnego woza 10 dolarów; od woza czterokonnego 12 dolarów i tak samo od 4-ro konnego powozu. Od jednego omnibusu 15 dolarów. Od automobilu z jednem siedzeniem 6 dolarów; z dwoma siedzeniami 10 dolarów.

Inne Podatki miejskie, płacone w Marcu: Pierwsza wpłata (first installment) podatków miast Pittsburga i Allegheny musi być opłacana w Marcu bez zniżki (no discount). Jeżeli w Marcu zapłaci kto drugą wpłatę (second installment) płatną w jesieni, to otrzyma zniżkę (discount) po 5c na dolarze.

Po pierwszym poniedziałku Marca 50 centów dodatku muszą zapłacić ci co nie zapłacili dotąd podatku od wozów i koni.

Gdy zima przeszła czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa., gdzie pracuje panna Wład. Płocka najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panna Władysława Płocka, która się z wami w ofisie rozmówi po polsku, przyjmie was grzecznie i uprzejmie.

W zeszły czwartek, dnia 25go Lutego, powieszony został w tutejszem więzieniu powiatowem irlandczyk John Conroy, który rok temu zastrzelił swoją żonę. Powiesił go szeryf, Doktór James Dickson, niedawno obrany szeryfem.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek, bo nie wiecie ani dnia, ani godziny!

Zima cokolwiek sfolgowała od kilku dni i już można przecie raz swobodniej oddychnąć, pozbywszy się ciężkiego ubrania.

Lekcyi na fortepianie lub na skrzypcach udziela bardzo tanio W Blum organista polskiej parafii Najśw. Rodziny, No. 150 44a ulica. Wyborna sposobność dla młodzieży i dzieci pragnących nauczyć się grać na skrzypcach lub na fortepianie.

Nad ranem w niedzielę, coś około godziny czwartej mieliśmy w Pittsburgu deszcz, błyskawice i okrutne grzmoty. Dziwna zaprawdę ta latosia zima! Jednego dnia mróz siarczysty, a na drugi dzień grzmoty i pioruny!

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Z miasta Washington, w Pennsylvanii, donoszą, — że sąd tamtejszy, który skazał na śmierć horwata Kowowicza, (o czem w swoim czasie pisaliśmy obszernie), sąd ten nie przychylił się do prośby jego adwokatów o wznowienie tej sprawy i w poniedziałek sędzia skazał nieszczęśliwego emigranta na śmierć szubieniczną!...... Co tam takich panów obchodzi życie marnego cudzoziemca, czyli, jak nas tu oni nazywają; "forainera"! Gdy idzie o rodowitego amerykanina, albo też niemca lub ajrysza, — o! wtedy pozwalają zbrodniarzowi apellować wiele razy, — czasem tak wiele razy, — że zniecierpliwiona ludność, nie mogąc doczekać się sprawiedliwości, urządza sobie lyncz i wiesza zbrodniarza, — ale kiedy gdy idzie o "foreignera", — a to inna już rzecz!......

Metropolitan National Bank, róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Na South Side, pod No. 433 Cabot Way, popili się i pożgali śmiertelnie nożami jacyś dwaj ajrysze: John Cahill i Pat Crossan zeszłej soboty, po pejdzie.

Nasz Skład jubilerski jest główną kwaterą na pierścionki ślubne w dzielnicy Lawrenceville. Każdy nasz pierścionek lub obrączka są gwarantowane że są takie za jakie je podajemy. Kupujcie u nas a nie omylicie się ani nie oszukacie. Towar dobry, ceny niskie. C. E. Snyder 3721 Butler str.

Gazety angielskie piszą, że John i Stany Rosowsky (?) idąc sobie w niedzielę wieczorem ulicą Sidney niedaleko 26ej ulicy na South Side napadnięci zostali przez jakiegoś Mikro Camishor i śmiertelnie poranieni wystrzałami z rewolweru. Podobno krótko przedtem wszyscy trzej świadczyli sobie przyjaźń nad beczułką piwa. Oj to piwo! Ta wódka! Niejednego już one zapędziły do grobu!

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

W Dusquesne, Pa., explodował w zeszłym tygodniu parowy kocioł w stalowni Carnegie. Trzech robotników zostało mocno poparzonych i pokaleczonych.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek śmierci gdyż nie wiecie dnia ani godziny.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

W Kittanning, Pa., powieszony został w zeszły czwartek niejaki Harvey Zillafro za zabicie swojej żony prawie rok temu.

Metropolitan National Bank róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W McKeesport, Pa., spaliła się część fabryki National Tube Co. Część ta zwana "Well Mill" paliła się przez 20 godzin, i straż ogniowa miała wiele trudności zanim ogień opanowała. Szkody wynoszą 150 tysięcy dolarów, bo choć pożar nie był wielki, ale maszyn wiele zostało zniszczonych. Dwieście ludzi straciło przez to pracę.

Dr. J. T. Little, leczy oczy, uszy, nos i gardło. Izby 531 i 521— 5 piętro, Frick building, Grant st. Pittsburg, Pa.

Poszukuje pracy.

Młody człowiek znający się na rzeźnictwie i sprzedawaniu mięsa poszukuje pracy w składzie rzeźnickim (w bucserni). Piotr Tawrosewicz 325 Allen Ave. McKees Rocks, Pa. 11

Ważne!

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że sprowadziłem wiele nowego, wiosennego Towaru czyli Materyału na Ubrania i że będę robił Ubrania na Święta bardzo tanio i dobrze. Przyjdźcie zobaczyć do mnie, zanim pójdziecie gdzieindziej, a przekonacie się, że to jest prawda! Jan Zmuda, Krawiec Męzki, 1915 Penn Avenue.

Ofiary na Ochronkę.

Na Chrzcinach u państwa Sliwińskich w Allegheny złożono następujące ofiary na Polski Dom Sierót w Emsworth:

Rodzice nowonarodzonego	25
Nowonarodzony	25
Państwo Mazurowscy	50
Józef Mazurowski	25
Maryan Wyleński	25
Franciszek Wiśniewski	1.00
Państwo Tyszkowscy	25
Wawrzyniec Mazurowski	50
Państwo Dudek	1.00
Władysław Konarzewski	25
Magdalena Płóciennik	30
Piotr Kozemiński	25
Adam Wojnowski	50
Razem	$5.55

Czy jesteś dobrym polakiem?

W przyszłym miesiącu odbywać się będzie w szkole śgo Stanisława Kostki wielki Bazar czyli Fair na korzyść Polskiej Ochronki. Znając ofiarność tutejszej Polonii można się napewne spodziewać, że wszyscy poprą ten piękny cel i stawią się licznie na tę zabawę, z której dochód przeznaczony jest na tak szlachetny cel. Grono sierót w Ochronce powiększa się ciągle, — bo mamy wiele nieszczęśliwych wypadków w których ojcowie rodzin tracą życie i zostawiają maluntkie sieroty. Z tej przyczyny liczba tego biedactwa ciągle wzrasta, tak, że dotychczasowe domy Ochronki, sąjuż dla wszystkich sierotek za ciasne. — Budowa nowej ochronki rozpoczęta przed zimą, postąpiła na tyle o ile w zimie wśród mrozów budować można. Obecnie, z nadejściem wiosny, roboty przy budowie Ochronki pójdą szybko, — ale na to trzeba pieniędzy, — więc w tem celu urządza się Bazaar, aby Publiczność nasza, łącząc zabawę z miłosierdziem i patryotyzmem, — zasiliła fundusze ochronki, w której i jedyne w której sieroty polskie mogą być wychowane po polsku a nie po niemiecku lub po angielsku. Polska sierota wychowana w publicznej rządowej ochronce straci i wiarę katolicką i narodowość polską; — sierota polska wychowana w katolickiej amerykańskiej ochronce — zostanie wprawdzie katolicką ale nie zostanie polską i przepada dla polskości. Jedynie sierotka wychowana w polskiej ochronce zostanie i polską i katolicką.

Dla tego też wszyscy polacy bez wyjątku, powinni popierać ten polski Dom Sierót w Emsworth, wychowujący sieroty po polsku i po katolicku.

Kto takich rzeczy nie popiera, nie jest prawdziwym polakiem, choćby niewiem co krzyczał i blagował, że on najlepszy patryota.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$2,943.69
M. B.	.50
Na weselu u państwa W. M. Urbaniak	6.10
Jan Wolak skolektował	6.30
X. Prob. Fr. Mąkiewicz od parafian św. Józefa w Everson, Pa.	25.00
N. N.	1.00
Joanna Kibirska	1.00
Fr. W.	1.00
X. N. N.	3.00
X. N. N.	6.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	11.85
N. N.	3.00
Reszta za bilety z Koncertu	3.00
N. N.	3.00
N. N.	1.00
Przyjaciel Sierót	5.00
Razem	$3,020.44

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

W imieniu sierót,
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Ofiary na Ochronkę.

Pani Słomowicz skollektowała niedawno jak następuje:

Piotr Smajewski	30
Polski Bank Ludowy	$1.00
McCabe	50
pani Wiśniewska	50
F. Ventka	15
F. Józef	25
pani Kwiatkowska	25
J. M. Rumowicz	25
Józef Felberg	25
Cash	15
Razem	$3.60

Poszedł w sołdaty.

Wilkes Barre, Pa. Doszła tu wieść z Królewstwa Polskiego, że władze wojskowe rosyjskie aresztowały amerykańskiego obywatela, Macieja Kaszubę, naturalizowanego w r. 1903 i wcieliły go do pułku z którym poszedł na daleki Wschód. Kaszuba zrobił tu majątek wynoszący około $4000 i udał się do Europy, by zwiedzić kraj rodzinny. Moskale pieniądze mu zabrali i posłali go w sołdaty. Przyjaciele jego będą się starać, by go wyzwolić z niewoli rosyjskiej przez departament spraw zagranicznych we Washingtonie i ambasadora amerykańskiego w Petersburgu.

Stada dzikich kaczek w mieście Milwaukee.

Z powodu wielkich i bezustannych mrozów jakie panują tej zimy, wielkie stada dzikich kaczek przenosi się z dalekiej północy dalej na południe, szukając cieplejszego powietrza i pożywienia. Już od tygodnia można zauważyć liczne stada tych kaczek pływających po rzekach i kanałach miejskich. Brak pożywienia dokuczył im już do tego stopnia, że nie boją się przybliżać do ludzi, którzy gromadnie przystawają na mostach i przyglądają się niezwykłemu okazowi w rzekach. Przechodnie z litości rzucają zgłodniałemu ptactwu różne pożywienia do wody. Najwięcej można ich zauważyć przy mostach na Michigan ulicy, Grand ave i Oneida ulicy. Kucharze i restauracyi wyrzucają do wody wszystkie odpadki z kuchni, któremi się kaczki żywią. Gdy nie mogą nic znaleść na powierzchni wody, nurkują pod wodą aż na dno rzeki i tam szukają pożywienia. Zauważono, że niektóre, gdy dadzą nurka, są pod wodą około pięć minut.

Oprócz kaczek można także zauważyć niezwykle wielkie stada mewów, które także szukają pożywienia w rzekach.

(Dz. Milwaucki.)

The South West Limited.

Pospieszny Pociąg na nowej linii z Chicago do Kansas City.

The Southwest Limited, najlepszy szybki pociąg do Kansas City, wyjeżdża z Chicago, z Union Station o godzinie 6tej po południu a przybywa do Union Station w Kansas City już o 9ej rano na drugi dzień a do stacyi Grand Avenue o 8:40 przedtem.

Pociąg ten jedzie najkrótszą linią kolei Chicago Milwaukee and Saint Paul Railway. Oświetlenie w nim jest elektryczne a ma piękne sypialne wagony, krzesełkowe wagony, jadalnie i galeryę obserwacyjną; — nie płaci się nic extra.

John R. Pott,
District Passenger Agent,
room "D". Park Building.
Pittsburg, Pa.